



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

24 GRUDNIA 2020 R. | NR 52 (1507) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Wesołych świąt



Kartka nadesłana przez Zoe Jessup (pięć lat).

SESJA RADY MIASTA

Dyskusja nad zmianą granic



str.5

JAK DAWNIEJ ŚWIĘTOWANO...

Od Wigilii do Trzech Króli...



str.
8-9

SIATKÓWKA

TSV trzecie na półmetku



str.14

SPZOZ w Sanoku

Oddział dziecięcy znowu przyjmuje pacjentów

Od poniedziałku 21 grudnia ponownie swoją działalność wznowił oddział dziecięcy w sanockim szpitalu, który do tej pory przyjmował tylko pacjentów z COVID-19. Natomiast będą uruchamiane inne oddziały, jako pierwszy oddział neurologiczny. Na oddziale pediatrycznym będą także leczeni mali pacjenci z dziecięcym zespołem pocovidowym PIMS-TS.

Od jakiegoś czasu obserwuje się zmniejszoną liczbę zakażeń w powiecie sanockim. Grzegorz Panek, dyrektor szpitala w Sanoku zdecydował, że przed świętami swoją działalność wznowią dwa oddziały: dziecięcy i neurologiczny. Na oddziale dziecięcym mają być przyjmowane również dzieci z PIMS, czyli dziecięcym zespołem pocovidowym, który występuje po 3-4 tygodniach od przebytej (często w sposób bezobjawowy) infekcji COVID-19. Objawy występują

nawet kilka tygodni po przebyciu przez dziecko infekcji wirusem SARS-CoV-2. Pierwszym objawem jest zwykle wysoka gorączka, trwająca dłużej niż trzy dni. Objawami mogą być także zmiany w obrębie jamy ustnej, zaczerwienienie oczu, zapalenie spojówek, przybierająca różne postaci wysypka, wymioty, bóle brzucha.

Od 21 października sanocki szpital funkcjonował jako jednoimienny i leczył tylko pacjentów zakażonych korona-

wirusem. Pomoc do tej pory otrzymało około 500 chorych z COVID-19, w tym 40 wymagało wsparcia respiratorów, prawie wszyscy chorzy potrzebowali tlenoterapii. Przez pandemię sanocki szpital wzbogacił się o dodatkowy sprzęt medyczny. Na początku roku szpital otrzymał dziewięć respiratorów, natomiast w listopadzie dostał kolejnych dziesięć. Wszystkie respiratory przekazała Agencja Rezerw Materiałowych. Każdy oddział wyposażono w myjnie-dezynfekторы, zakupiono przyłóżkowy aparat RTG. Szpital pozyskał także ok. 20 kardiomonitörów, nowy aparat USG oraz kilkanaście pomp infuzyjnych. Zgromadzony sprzęt pozwolił na świadczenie opieki zdro-

wotnej dla 255 pacjentów z COVID-19.

– Uważam, że powstanie szpitala jednoimiennego w Sanoku było bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ mieszkańcy mają na miejscu zapewnioną fachową pomoc medyczną i nie muszą jeździć do odległych szpitali na Podkarpaciu. Z kolei pacjenci z pozostałymi chorobami są na bieżąco leczeni w pobliskich placówkach medycznych – mówi Stanisław Chęć, starosta sanocki.

Starosta zaznaczył, że szpital w Sanoku w okresie szczytowej fali zachorowań, posiadał największą liczbę pacjentów spośród wszystkich szpitali jednoimiennych na Podkarpaciu. Do Sanoka byli przywiezieni

chorzy z całego województwa, nawet z okolic Tarnobrzega, Stalowej Woli i Rzeszowa, a liczba uruchomionych jednego dnia respiratorów sięgała 21, a więc ponad 10% dostępnych w całym województwie.

– Nasze działanie i skoncentrowanie się na pacjentach zakażonych pozwoliło stopniowo odblokować okoliczne szpitale na pacjentów niezakażonych – podsumował.

SPZOZ w Sanoku został przemianowany na jednoimienny ponieważ posiada w swojej strukturze oddział obserwacyjno-zakaźny, ponadto ma doświadczoną kadrę medyczną, która od dłuższego czasu zajmowała się diagnozowaniem i leczeniem zakażonych pacjentów na różnych

oddziałach. Położenie szpitala również zdecydowało o tej decyzji, ponieważ lokalizacja sanockiej placówki pomiędzy ościennymi podmiotami leczniczymi w Krośnie, Brzozowie i Lesku ułatwia szybki transport zakażonych pacjentów z tych podmiotów. Szpital w Sanoku posiada m.in. centralną instalację tlenową z dużym zbiornikiem na tlen medyczny, pozwalającą na obsługę docelowej ilości 250 pacjentów (bez konieczności używania butli tlenowych). Wielkość szpitala – tylko duży szpital posiadający znaczącą bazę łóżkową mógł być w tak krótkim czasie dostosowany do gwałtownie zwiększającej się liczby zakażonych.

dcz



Wesołych Świąt

Bóg się rodzi, przynosząc wszystkim nadzieję i radość.

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia umocnią nas w tej nadziei, a radość i zdrowie niech towarzyszą nam w każdym dniu Nowego Roku.

Przewodniczący Rady Miasta
Andrzej Romaniak



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam najserdeczniejsze życzenia, aby ten wyjątkowy czas obfitował w radość, napełniając nasze serca optymizmem i spokojem.

Niech Tajemnica Narodzin Syna Bożego będzie źródłem wiary, nadziei i miłości. W Nowym Roku spełnijmy nasze plany i marzenia.

Jerzy Borcz
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Podkarpackiego



Przed nami święta Bożego Narodzenia. Będziemy je obchodzić skromniej niż zazwyczaj, ale ich przesłanie pozostaje niezmiennie: uczyć pokory, niosą radość, wiarę i nadzieję. W tym roku nie spotkamy się na sanockim Rynku, by podzielić się opłatkiem, nie będziemy też wspólnie witać Nowego Roku.

W tym wyjątkowym czasie życzę Państwu dużo zdrowia, pogody ducha, spokoju i wytrwałości. Wigilia Bożego Narodzenia jest świętem radosnego oczekiwania, więc przeżyjmy ją wspólnie z najbliższymi właśnie w tym duchu. Z nadejściem Nowego Roku niech wstąpi w nas nadzieja na powrót czasu, kiedy naszej codzienności nie będzie towarzyszył lęk o zdrowie własne i bliskich.

Nowy Rok to nowe otwarcie. Czeka nas wiele wyzwań i wierzę, że wzajemnie będziemy się wspierać, aby Sanok – nasze wspólne i wyjątkowe miejsce na ziemi piękniało, rozwijało się, stawało się gościnne zwłaszcza dla młodych i bezpieczne dla wszystkich mieszkańców.

Życzę Państwu zdrowych, spokojnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Przemysław Makusiewicz
Burmistrz Miasta Sanoka

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Spotkanie w Sali Gobelinowej

Czy powstanie łącznik obwodnicy Sanoka z S-19?

Rządowy Program Budowy 100 Obwodnic na lata 2020-2030 przewiduje budowę obwodnic Miejsca Piastowego oraz możliwą do realizacji obwodnicę Rymanowa. Samorządowcy postulują, aby podjąć prace nad tarasowaniem nowej drogi nr 28, która połączy Sanok z planowaną drogą ekspresową S 19.



Z inicjatywy burmistrza Tomasza Matuszewskiego 18 grudnia w Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyło się spotkanie w sprawie połączenia obwodnicy Sanoka z drogą ekspresową S 19. Jest to koncepcja, o której realizacji od wielu lat zabiegają samorządy regionu bieszczadzkiego. W spotkaniu wzięli udział samorządowcy oraz przedsiębiorcy, którzy potwierdzili swoje uczestnictwo w społecznym Komitecie poparcia dla budowy nowej drogi łączącej Sanok z drogą ekspresową S 19 wraz z planowanymi zjazdami.

Burmistrz Tomasz Matuszewski przedstawił ideę Komitetu oraz zapoznał zebranych z koncepcją nowej drogi będącej w przyszłości łącznikiem S 19 z obwodnicą Sanoka.

– To niezwykle ważna inicjatywa, która otworzy nie tylko Sanok, ale też wiele innych ośrodków w regionie, dając im bodziec do szybszego rozwoju gospodarczego i turystycznego – mówił burmistrz Tomasz Matuszewski.

– Aktualny przebieg drogi krajowej nr 28 na odcinku Sanok-Miejsce Piastowe przecina kilkanaście miejscowości, w tym cztery miasta. Jej długość wynosi ok. 30 km. Stanowi zatem barierę komunikacyjną dla wielu przedsiębiorców w Sanoku oraz w innych miejscowościach naszego subregionu. Układ drogi powodu-

je znaczne uciążliwości dla lokalnej społeczności narażonej na niebezpieczeństwo wynikające z intensywnego transportu drogowego – wyjaśniał Matuszewski.

Rządowy program Budowy 100 Obwodnic na lata 2020-2028 przewiduje budowę obwodnicy Miejsca Piastowego (lata budowy 2026-2028), a także możliwą do realizacji obwodnicę Rymanowa.

– Alternatywą dla budowy obwodnicy Rymanowa jest budowa nowej drogi krajowej nr 28 łączącej obwodnicę Sanoka z drogą ekspresową S 19. Droga ta pełniłaby jednocześnie funkcję obwodnicy wspomnianych miejscowości. Stanowiłaby najważniejszy ciąg komunikacyjny dla Euroregionu Karpat na linii wschód-zachód, komunikując subregion Bieszczadów oraz duży obszar Ukrainy z Polską i całą Europą. Przebudowa drogi przybliży miejscowości do autostrady A4 i III korytarza paneuropejskiego – dodał burmistrz.

O poprawę dostępności komunikacyjnej bieszczadzkie samorządy upominają się od lat. Dwa lata temu podpisano list intencyjny w tej sprawie, sygnowany m.in. przez marszałka województwa podkarpackiego, jednak do tej pory nie zapadły klarowne decyzje. Burmistrz Tomasz Matuszewski rozmawiał z ministrem Rafałem Weberem

o możliwości połączenia Sanoka ze słynną S 19. Teraz, gdy rusza rządowy program „100 obwodnic”, rozmowy o modyfikacji planów budowy dróg w regionie są jak najbardziej aktualne.

Samorządowcy postulują wytrasować planowaną obwodnicę Miejsca Piastowego tak, aby doprowadzić ją do Sanoka. Odcinek nowej drogi to niecałe 30 km. Wydawać by się mogło, że to niewiele, ale drogowcy wiedzą, co oznacza trasowanie i budowanie nowych dróg. Dlatego burmistrz Matuszewski zwrócił się o poparcie dla tej inicjatywy do samorządowców i przedsiębiorców, tak aby głos z południowej części Podkarpacia był słyszalny w Ministerstwie Infrastruktury. Planowane jest również dołączenie podpisów mieszkańców popierających inicjatywę. Uczestnikom przekazano projekt pisma, które po ewentualnej modyfikacji będzie adresowane do siedziby Ministerstwa Infrastruktury w Warszawie.

– Droga, o której trasowanie zabiega Komitet, nie tylko stanie się oknem na świat dla mieszkańców Sanoka i sąsiednich miejscowości, ale też będzie zapraszać do nas turystów i potencjalnych inwestorów – dodał na koniec Mateusz Kaczmarek, rektor Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku.

dcz



„Hej ludzie, Bóg z nami gości,
skończony czas niedoli.
On daje Siebie, chwala na niebie,
Pokój ludziom dobrej woli...”

„Mizerna, cicha, stajenka licha”
– kolęda z XIX wieku

Nadchodzące święta różnią się od innych, które już celebrowaliśmy, niezmienny jest jednak sens cudu Bożego Narodzenia.

Na ten niezwykle czas życzymy Państwu, aby przyście na świat Jezusa w Betlejem niosło ze sobą radość z Bożej opieki i opatrności, nadzieję na lepsze jutro, niezłomność w zmaganiach z wyzwaniami, przed którymi stawia nas świat, wiarę w zwycięstwo światła nad ciemnością oraz miłość, którą w tym roku otoczmy naszych Bliskich w sposób szczególny, nawet jeżeli dzieli nas dystans.

Na Nowy 2021 rok życzymy Państwu przede wszystkim zdrowia, poczucia bezpieczeństwa, siły do pokonania zarówno pandemii, jak i trudności, które przyniosła ze sobą.

Życzymy, aby na nowo mogli Państwo powrócić do świata, który wszyscy znamy i za którym tęsknimy.

Dobrego, wypełnionego Bożym Błogosławieństwem
Nowego 2021 roku

życzy

Zarząd Województwa Podkarpackiego



Władysław Ortyl Piotr Pilch Ewa Draus
Anna Huk Stanisław Kruczek



WESOŁYCH ŚWIĄT



Wszystkim Mieszkańcom Powiatu Sanockiego
z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
życzymy spędzenia tego czasu
w prawdziwie rodzinnej, serdecznej atmosferze.

Życzymy by był to czas wyjątkowy,
pełen miłości i zrozumienia.

Niech te Święta będą czasem spędzonym
bez pośpiechu, trosk, zmartwień w spokoju i radości.

Nadchodzący Nowy 2021 Rok
niech będzie końcem pandemii
i przyniesie Państwu zdrowie, pogodę ducha,
oraz spełnienie wszystkich marzeń.

Robert Pieszczoł

Przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego

Stanisław Chęć

Starosta Sanocki



Życzenia zdrowych, radosnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku

składa

redakcja „Tygodnika Sanockiego”



XXXVII Sesja Rady Miasta Sanoka

Wolne wnioski i zapytania

Przedświąteczna aura udzieliła się radnym miejskim, którzy zazwyczaj punktowi wolne wnioski i zapytania poświęcają zdecydowanie więcej czasu. Tym razem oprócz próśb radych na tematy związane ściśle z wymiarem społecznym pojawiły się również życzenia świąteczne.

Punkt wolne wnioski i zapytania rozpoczął radny Roman Babiak, który wrócił do tematu, który według niego budził wiele kontrowersji i emocji, również w mediach społecznościowych.

– Temat podjęcia sprzedaży ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego „Sosenki” budzi wiele kontrowersji. Zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami samorządu terytorialnego jakim jest Gmina Miasta Sanoka ma obowiązek gospodarować swoimi nieruchomościami w sposób zgodny z zasadami prawidłowej gospodarki. Tak więc, przy sprzedaży należało dopilnować, aby Gmina Mia-

sta Sanoka nie poniosła strat lub nie utraciła korzyści, ponieważ to nasze wspólne dobro. Rada Miasta Sanoka, jako organ władzy uchwalodawczej ma tego dobra strzec – uważa radny Babiak.

Według radnego władze Gminy Miasta Sanoka nie dopełniły należytych starań i nie zadbały o interes miasta. Ewentualna sprzedaż „Sosenek” nie powinna opierać się na uchwałach Rady Miasta Sanoka z 2013 roku lecz pod rządami nowo wybranej rady w 2018 roku.

Następnie głos zabrał radny Sławomir Miklicz, który dopytywał, dlaczego skarpa przy ul. Pogórze pod klaszto-

rem ojców Franciszkanów nie została oczyszczona z chwastów i zarośli. Inwestycja zabezpieczenia skarpy była bardzo kosztowna, a teraz teren jest bardzo zaniedbany. Na pytanie radnego Miklicza od razu odpowiedział burmistrz Artur Kondrat.

– Skarpa w bieżącym roku została zabezpieczona w taki sposób, aby opady deszczu czy śniegu nie powodowały dalszych osunięć. Jest pomysł na uatrakcyjnienie tej działki. Zostanie nasadzona roślinność – powiedział.

Radna Bogusława Małek podziękowała sekretarzowi miasta za przekazany sprzęt komputerowy dla dzielnicy Posada. Małek odniosła się do podjętej uchwały na temat rozwiązywania problemów alkoholowych.

– To głos mieszkańców Posady. Wcześniej na dzielnicy było osiem punktów sprzedaży alkoholu, teraz mamy ich 10. Problem stanowi sklep przy ul. Lipińskiego, otwarty jest już od godz. 6. do godz. 24. Mieszkańcy mieszkający obok sklepu mają problem nie tylko z ha-

słem, ale także z pustymi butelkami po alkoholu, które są tam ciągle pozostawiane. Rozwiązaniem mogłoby być skrócenie otwarcia sklepu do godz. 21 – wyjaśniła radna.

Radny Radosław Wituszyński zgłosił wniosek o oczyszczenie parkingu i drogi przy ul. Kopernika i ul. Langiewicza. Składowane są również liście w okresie jesiennym obok żłobka przy ul. Traugutta. Miały one zostać usunięte, jednak firma która się tym zajmuje nie zrobiła tego do tej pory.

Na koniec głos zabrała radna Henryka Tymoczko, która podziękowała wszystkim radnym oraz burmistrzom za udany rok. Życząc wszystkim zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2021 dla naszego miasta i całego regionu. Do życzeń przyłączyli się też inni radni, którzy wyrazili nadzieję na dalszą współpracę na rzecz rozwoju Sanoka i jego mieszkańców.

dcz



AUTORSKA RECENZJA

„The Crown. Oficjalny przewodnik po serialu. Elżbieta II, Winston Churchill i pierwsze lata młodej królowej” Robert Lacey

„Bezstronność jest nienaturalna. Ludzie zawsze będą chcieli, żebyś się uśmiechnęła, przytaknęła albo zmarszczyła brwi, zajmując tym samym stanowisko. A to jedyne, czego jako głowa państwa nie ma prawa uczynić. Im mniej robisz, im mniej powiesz, im rzadziej będziesz przytakiwać i się uśmiechać... [...] tym lepiej.” – cytat z serialu.

Oficjalny przewodnik doceniony przez krytyków serialu Netflix to intymny portret królowej Elżbiety II. Poprowadzi Was przez meandry historii, by poznać inspirującą osobistość najdłuższej panującej monarchini Wielkiej Brytanii. Poznacie kulisy tworzenia serialu oraz pracę sztabu reżyserskiego.

W roli głównej pierwszego i drugiego sezonu serialu Claire Foy wcieliła się w królową Elżbietę II, a John Lithgow występuje jako Winston Churchill. Produkcja Netflix’a z dnia na dzień zyskała ogromną popularność. Zresztą trudno się temu dziwić, świetna obsada, rozmach i odzwierciedlenie rzeczywistości to zdecydowane

plusy. „The Crown” zdobył wiele cennych nagród, w tym kilka Złotych Globów i telewizyjnych Oscarów „Emmy”. Mówi się, że to jedna z najdroższych serialowych produkcji. Na jeden odcinek wydano nawet 13 milionów dolarów.

Przewodnik autorstwa Roberta Lacey’a to dogłębna analiza wczesnych lat panowania królowej, obszerne badania oraz dodatkowe materiały i ekskluzywny materiał. Członkowie rodziny królewskiej nie wybierają sobie obowiązków, są im narzucone. Służbę królestwu i poddanym muszą nadłożyć nad życie

osobiste i pasje. Księżniczka Elżbieta nigdy nie spodziewała się, że jej ojciec umrze tak nagle, pozostawiając jej nie tylko tron do obsadzenia, ale także zarządzanie globalną instytucją. Dwudziestopięcioletnia królowa, która jest już żoną i matką, stawia czoła wyzwaniom, uprzedzonym oraz rodzinnym skandalom. Ale nie tylko, ciągle pertraktacje z Izłą Gmin i premierem wymagają dużo pewności siebie i sumienności. Od dziecka przejawiała cechy charakteru, które przydały się jej potem jako królowej. Każdą uncję siły i brytyjskiej rezerwy wykorzystwała,

aby poradzić sobie ze wszelkimi kryzysami.

Historyk Robert Lacey jest także konsultantem historycznym serialu i zapewnia fanom serialu dogłębną eksplorację zza bram pałacu. Dzięki kulisy opowieściom przeżył ponownie majestat pierwszego sezonu. Duży plus za przemyślaną formę, wartko i przystępnie opisane fakty oraz załączoną bibliografię. Świat brytyjskiej rodziny królewskiej mocno mnie wciągnął. Wam również polecam bliżej poznać Elżbietę II i brytyjski dwór.

Mariola P.



„Nieznane losy autorów lektur szkolnych. Wstydlive tajemnice mistrzów pióra.” – Sławomir Koper

Każdy z nas pamięta jak w szkole omawiając lekturę, trzeba było nauczyć się nudnych schematycznych notek o każdym wieszczu. Gdzie się urodził, co napisał, gdzie zmarł.



Autorzy przedstawieni byli zawsze jako osoby bez skazy, udzielające się publicznie i zawsze poświęcające się dla dobra narodu. Czy tak na pewno było? Czy tylko ktoś ocenzurował niewygodne fakty, namiętności i nałogi, aby stworzyć bohaterów idealnych? Sławomir Koper kolejny raz wybrał najciekawsze i mało znane fakty, na nowo odkrywając przed nami znanych autorów lektur szkolnych. Autor nie ocenia, nie szuka taniej sensacji, a jedynie przedstawia ich takimi jakimi byli. Pokazuje ich ludzkie ob-

licza, realia w jakich żyli oraz wady, nałogi i słabości. Biografia jest napisana lekkim językiem i naprawdę przyjemnie się czyta. Książka jest podzielona na piętnaście rozdziałów, wzbogacona śmiesznymi ilustracjami. Jeśli jeszcze nie czytaliście pierwszej pozycji z serii, to zachęcam do sięgnięcia po „Sekretne życie autorów lektur szkolnych. Nie tacy święci, jak ich malują.” Koper jeszcze nie wyczerpał tematu i w przyszłości zapowiada kontynuację cyklu. Polecam każdemu, kto pragnie poznać bliżej znanych autorów lektur, lubi czytać biografie i ciekawostki historyczne.

Renata

„Sygnał” Maxime Chattam

Maxime Chattam jest moim ulubionym autorem thrillerów, tym razem postanowił spróbować swoich sił w horrorze. W wywiadzie przyznał, że sam bał się, pisząc tę książkę i wcale mu się nie dziwi.



Rodzina Spencerów ucieka przed hałaśliwym życiem w Nowym Jorku do małego miasteczka otoczonego lasem i pagórkami. Mahingan Falls jest ostoją spokoju i sąsiedzkich uprzejmości, a nowy dom rodzinny jest przytulny, ale zarazem zapewnia odpowiednią przestrzeń dla dwójki dorosłych i trójki dzieci. Jednak w mieście i okolicach coraz częściej zaczyna dochodzić do dziwnych zdarzeń i krwawych wypadków. Dom przestaje zapewniać bezpieczeństwo. Dzięki swojej otwartości na świat to dzieci pierwsze trafiają na ślad istot

sięjących śmierć w okolicy, ale czy ktoś z dorosłych im uwierzy? Po ich stronie staje młody policjant, który przez przypadek poznał sekret wielkiej korporacji, która dla zysku nie zawaha się nawet przed otwarciem przejścia do innego wymiaru. Wymiaru, zamieszkanego przez istoty pełne złości... Złości na tych, którzy żyją w Mahingan Falls.

Mimo że jest to pierwszy horror w dorobku autora, niezmienna jest doskonała konstrukcja powieści. Każda postać ma rozbudowany charakter oraz historię. Opisy są realne i przekonujące. Momentami aż się chce odetchnąć z ulgą, że mimo wszystko Mahingan Falls i jego mroczni goście są tylko wytworem wyobraźni.

Agata

XXXVII Sesja Rady Miasta Sanoka

Dyskusja nad zmianą granic miasta

Na ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka, która odbyła się 17 grudnia najgorętszym punktem było rozpatrzenie wniosku burmistrza miasta w sprawie wyznaczenia aglomeracji Sanoka, a także projekt uchwały dotyczący przystąpienia do procedury zmiany granic administracyjnych miasta Sanoka i przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami.

Powiększenie miasta o 10 sołectw

Wiceburmistrz Artur Kondrat przedstawił projekt uchwały dotyczącej przystąpienia do procedury zmiany granic administracyjnych miasta Sanoka oraz przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami. Uchwała jest pierwszym krokiem do rozpoczęcia procedury zmieniającej granice miasta. Dzięki podjętej uchwale burmistrz może wystąpić do sąsiednich samorządów, czyli gminy wiejskiej Sanok oraz gminy miejsko-wiejskiej Zagórz z prośbą o zaopiniowanie projektu zmiany granic miasta Sanoka. Wydanie opinii musi być również poprzedzone konsultacjami z mieszkańcami. Ponadto będą przeprowadzone konsultacje burmistrza z mieszkańcami Sanoka. Sanoczanie będą mogli się wypowiedzieć za pomocą specjalnych ankiet. Natomiast później odbędą się konsultacje z mieszkańcami sołectw, o które miałyby powiększyć się miasto. Po przeprowadzeniu konsultacji burmistrz wsłucha się w głos mieszkańców Sanoka, których opinia jest dla władz miasta najważniejsza. Podobnie będzie z opinią wyrażoną przez mieszkańców okolicznych sołectw. Do końca marca przyszłego roku władze chcą złożyć wniosek do wojewody podkarpackiego o dokonanie zmian granic Sanoka, a następnie zostanie on przekazany do ministerstwa.

– Powiększenie terytorium Sanoka wpisuje się w realizację rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020. Jest to pierwszy krok do tworzenia warunków dla dalszego rozwoju konkurencyjności gospodarki w obszarach słabszych gospodarczo. Aby osiągnąć ten cel, niezbędna jest poprawa zdolności ośrodków miejskich do kreowania rozwoju, wzrostu zatrudnienia, wspierania zrównoważonego rozwoju (m.in. poprzez przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom suburbanizacji). Obszar terytorialny miasta zwiększyłby się z 38 km² do 92 km². Natomiast liczba mieszkańców Sanoka powiększyłaby się z 36 tys. do 42 tys. osób. Zwiększenie terytorialne Sanoka jest drogą do dalszego dynamicznego rozwoju miasta i całego subregionu. Konsultacje mają dotyczyć sołectw z gminy Sanok: Bykowce, Czerteż, Międzybrodzie, Płowce, Sanoczek, Stróże Małe, Stróże Wielkie, Trepca, Zabłotce, z gminy Zagórz sołectwa Zahutyń – uzasadniał Artur Kondrat, zastępca burmistrza ds. rozwoju

Podczas ostatniej w tym roku XXXVII Sesji Rady Miasta Sanoka dyskusję radnych wywołał projekt uchwały dotyczący przystąpienia do procedury zmiany granic administracyjnych miasta Sanoka i przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami. Uchwała została przyjęta. Na początku 2021 roku odbędą się konsultacje społeczne w sprawie zmiany administracyjnych granic miasta.



Rada Gminy Sanok przeciwna

Pomysł powiększenia miasta Sanoka budzi wiele kontrowersji, szczególnie wśród niektórych środowisk. Podczas sesji głos zabrał Tadeusz Wojtas, przewodniczący Rady Gminy Sanok, który twierdził, że wypowiada się w imieniu całej rady oraz mieszkańców poszczególnych sołectw, które miałyby zostać przyłączone do Sanoka. Przewodniczący stwierdził, że o zamiarze poszerzenia granic Sanoka burmistrz powinien poinformować władze sąsiednich gmin, natomiast sami mieszkańcy byli bardzo zaskoczeni tym pomysłem.

– Chce pan przyłączyć do Sanoka wioski, które pierścieniem otaczają miasto. Jednak w tym pierścieniu jest wyłom. Ponieważ brakuje takich miejscowości jak Liszna czy części Międzybrodzia. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Nie interesują was miejscowości w których należy inwestować, choćby budować kanalizację czy drogi. Nie chodzi tutaj o rozwój miasta, a o ratowanie jego budżetu – uważa Tadeusz Wojtas.

Przewodniczący zarzuca władzom, że nie mają pomysłu na rozwój miasta, to skąd mieliby mieć pomysł na rozkwit poszczególnych miejscowości. Przewodniczący stwierdził, że miasto ma sporo terenów na Dąbrowce czy na Posadzie, gdzie może przeprowadzać inwestycje, które przyczyniłyby się do jego rozwoju. Wojtas wskazał, że w budżecie gminy wiejskiej Sanok jest specjalny fundusz do dyspozycji sołectw. Przysługuje on proporcjonalnie do ilości mieszkańców, którzy na zebraniach wiejskich decydują, na co pieniądze zostaną przeznaczone. Na każdą osobę przypada 150 zł, wliczając również dzieci. Oznacza to, że cały fundusz sołecki wynosi ponad 2,8 mln zł. W ramach budżetu obywatelskiego w Sanoku przeznaczono jest zaledwie 60 tys. zł na dzielnicę. Łącznie budżet obywatelski wynosi 420 tys. zł. Wojtas ustosunkował się również do porównań z Rzeszowem, który znacznie po-

większył swój obszar. Według przewodniczącego trwało to wiele lat, a władze Rzeszowa miały pomysł na przeprowadzenie inwestycji w miejscowościach przyłączanych do miasta.

– Na pytanie czy jesteś za rozwojem Sanoka odpowiadam „tak, jestem” ponieważ dobrze życzę temu miastu oraz jego mieszkańcom. Jednak do tego pytania dołączę drugą część. Czy jesteś za rozwojem Sanoka kosztem sąsiednich samorządów, ich rozbitcia, degradacji, a może całkowitego unicestwienia? Nie będę odpowiadał na to pytanie, będą musieli na nie odpowiedzieć radni zgodnie z własnym sumieniem – dodał na koniec przewodniczący Wojtas.

Do zarzutów Tadeusza Wojtasa odniósł się burmistrz Tomasz Matuszewski, który nie zgadza się z przedstawionymi przez niego argumentami. Na 36 tys. mieszkańców udało się zrealizować inwestycję na poziomie 40 mln zł z dofinansowaniem 65%.

– To pokazuje jak mocno idziemy do przodu i jakie mamy plany na rozwój nie tylko naszego miasta, ale i całego subregionu – uważa burmistrz.

Matuszewski stwierdził, że pierwszym krokiem, jaki podjął jako burmistrz, jest krok skierowany do radnych i poinformowanie ich o zamiarze zmiany granic miasta, co zostało zrobione. Nie może być tak, że burmistrz udaje się do pani wójt i „pod stołem” załatwia tę kwestię.

– Mniejsze sołectwa są wciąż gane do większych miast, ponieważ granice są już mocno pozacierane. Przygotowujemy się do spotkań z mieszkańcami, ponieważ nie tylko głos samorządów jest istotny w tej sprawie, ale przede wszystkim głos mieszkańców. Szczególnie za powiększeniem miasta są młodzi ludzie, którzy chcą tutaj mieszkać i pracować. Mieszkańcy sołectw czerpią korzyści ze źródła jakim jest Sanok. Przyjeżdżają do nas na zakupy, pracują, dzieci chodzą do szkół – argumentował.

Podczas spotkań i konsultacji z mieszkańcami zostaną przedstawione korzyści płynące z przyłączenia poszczególnych miejscowości do Sanoka. Artur Kondrat stwierdził, że mieszkańcy podreższowskich miejscowości również mieli obawy, co do przyłączenia ich do miasta Rzeszowa, podobnie było z sołectwami krośnieńskimi. Jednak te miasta zdecydowanie szybciej się rozwijają niż Sanok, właśnie dzięki powiększeniu ich terytorium.

Wyliczenia radnego

Radny Sławomir Miklicz wskazał, że po przyłączeniu sołectw obszar Sanoka powiększy się o 145%, natomiast ilość mieszkańców wzrosła zaledwie o 16%. Rady stwierdził, że będziemy mieć o półtora raza większy Sanok, który należy utrzymać, a dochody z tego tytułu mogą okazać się niewystarczające. Radny podkreślił, że nie było przeprowadzonej analizy finansowej tego przedsięwzięcia.

– Chcemy poszerzyć granice administracyjne Sanoka, nie analizując, jakie będzie miało to konsekwencje – zaznaczył.

Radny samodzielnie dokonał takiej analizy. Według jego wyliczeń budżet miasta będzie miał dodatkowe 20 mln zł wpływów rocznie, jednak nie jest w stanie samodzielnie oszacować kosztów. Radny zaznaczył, że jest za rozwojem miasta, jednak podczas głosowania nad projektem uchwały wstrzyma się od głosu. Podobnie jak Roman Babiak, który ostateczną decyzję podejmie wtedy, kiedy taką wolę wyrażą mieszkańcy ościennych sołectw. Do dyskusji wtrącił się sekretarz miasta Bogdan Struś, który wyraził swoje stanowisko jako mieszkaniec Sanoka. Sekretarz wspominał, że dyskusje nad poszerzeniem granic miasta toczyły się już od kilkunastu lat, jednak nigdy nie doszło do podjęcia konkretnych kroków zmiany granic administracyjnych Sanoka.

– Poszerzenie Sanoka pozwoli na zwiększenie jego kapitału. Jeżeli ma dojść do rozwoju gospodarczego, a tym samym do rozwoju społecznego miasta, to należy zwiększyć jego obszar terytorialny oraz liczbę osób zamieszkujących te tereny – uzasadniał Struś.

Sekretarz zaznaczył, że wielu mieszkańców Sanoka przenosi się do sąsiednich sołectw, ponieważ tam budują domy, przenoszą się również przedsiębiorcy ze swoją działalnością gospodarczą, ponieważ na terenie miasta nie ma działek budowlanych oraz terenów, które pozwoliłyby chociażby na budowę pomieszczeń magazynowych.

Radosław Wituszyński stwierdził, że poprzez tę uchwałę wyrażana jest tylko wola zmiany granic administracyjnych miasta i nie jest powiedziane, o ile miasto się powiększy. Bogdan Florek, skarbnik miasta, stwierdził, że projekt uchwały jest wariantem koncepcyjnym w wariantcie optymalnym dlatęgo uwzględnia 10 sołectw.

dzc

Piotr Kot



Uważam, że decyzja o poszerzeniu granic jest słuszną. Tak jak wspominał na ostatniej sesji radny Grzegorz Kozak, pomysł był już rozważany wcześniej przez poprzedników obecnego burmistrza, jednak nigdy nie został wprowadzony w życie. Poszerzenie granic Sanoka jest nieuniknione. Każda aglomeracja miejska myśląca o rozwoju podejmuje takie decyzje. Przykładów w naszym województwie mamy kilka, np. Rzeszów czy pobliskie Krosno. Sądzę, że przyłączenie dodatkowych terenów do naszego miasta otworzy wiele nowych możliwości rozwojowych dla Sanoka i przyniesie wymierne korzyści zarówno dla miasta, jak i mieszkańców przyłączanych miejscowości. Wspomnieć tu można np. o nowych terenach budowlanych, czy lepszej komunikacji zbiorowej dla mieszkańców. Samo podjęcie decyzji o poszerzeniu granic Sanoka było bardzo odważne. Teraz przed nami konsultacje społeczne, w których mieszkańcy poznają wszystkie argumenty i przekonają się, że to dobry pomysł.

Grzegorz Kozak



Przypadek Sanoka w kwestii poszerzenia granic nie jest odosobniony. Wiele gmin miejskich składa wnioski do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dotyczące zmiany granic. Moim zdaniem w przypadku Sanoka nie chodzi o spełnienie aspiracji bycia metropolią względem terenów wiejskich. Przede wszystkim celem jest powiększenie obszaru miasta, aby zapewnić dynamiczny jego rozwój. W rejonie miasta mamy zlokalizowaną sieć usług publicznych – zdrowotnych, kulturalnych, oświatowych, które służą wszystkim mieszkańcom okolicznych gmin. W Sanoku mieści się też wiele dużych podmiotów gospodarczych, które stanowią miejsca pracy dla mieszkańców ościennych gmin i powiatów.

Miasto Sanok musi się rozwijać między innymi poprzez budowę mieszkań komunalnych dla ludzi młodych, którzy potrzebują swojego lokum, aby rozpocząć swoje samodzielne życie, nie wyjeżdżając z miejsca zamieszkania, tylko pozostając tu, blisko swoich rodzin.

Miasto posiada mało terenów pod tego typu budownictwo. Widzimy, że próby lokalizacji mieszkań komunalnych spotykają się z dezaprobatą poszczególnych dzielnic, które chcą kontynuować zabudowę jednorodzinną lub tworzyć tereny zielone, wypoczynkowe.

Nie można oczekiwać od miasta, że zapewni dalszy rozwój ogólnomiejskiej infrastruktury na terenach, które już posiada, bo tereny te są niewystarczające lub mało atrakcyjne z uwagi na swoje położenie.

Samorządy nie powinny konkurować, powinny się wzajemnie uzupełniać i sobie pomagać. Ich troską powinno być dobro wszystkich obywateli. Burmistrz podjął odważną decyzję, ważną dla przyszłości Sanoka. Wierzę, że rzetelne konsultacje z mieszkańcami przyczynią się do zrealizowania tego pomysłu.



Świąteczne przepisy kulinarne uczniów Zespołu Szkół nr 1



Filet z pstrąga pieczony, zielony ryż z marchewkami glazurowanymi z sosem pomidorowo-pomarańczowym, z blanszowanymi brokułami i musem brokułowym

Filet z pstrąga pieczony

Składniki:

- 5 płatów pstrąga tęczowego
- 1 cytryna
- pęczek pietruszki
- pęczek koperku
- 1 łyżka esencji bulionu rybnego Knorr
- 3 łyżki oleju
- 2 cebule
- 3 ząbki czosnku
- sól, pieprz
- oliwa do natłuszczenia blachy

Przygotowanie:

Platy lekko oprószyć solą i pieprzem po czym smarujemy dokładnie z obu stron pastą z ziół i oleju, odstawiamy pod przykryciem na godzinę do lodówki. Blachę lekko smarujemy oliwą, układamy na środku cebule (wcześniej obrane) pokrojone w plastry i przekrojone na pół ząbki czosnku, a także kilka gałązek natki pietruszki. Lekko oprószyć wszystko solą i na cebuli układamy platy pstrąga (skórą do dołu). Blachę wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 170 stopni C. na ok. 35 minut.

Zielony ryż

Składniki:

- 120g ryżu białego
- 200g gotowanego brokuła
- sól do gotowania

Przygotowanie:

Ugotowany w osolonej wodzie ryż i różyczki brokuła wymieszać. W zależności od upodobań, można pozostawić różyczki brokuła, bądź też zmiksować go na puree przed połączeniem z ryżem.

Brokuły zblanszowane

Składniki:

- 15 małych różyczek brokułów
- sól/biały pieprz, cukier

Przygotowanie:

Brokuły wrzucić na wrzącą wodę z cukrem, gotować 2-3 minuty, odcedzić.

Marchewki glazurowane

Składniki:

- 20 szt mini marchewek (mrożone)
- 1 łyżka miodu
- 30g masła
- sól/pieprz

Przygotowanie:

Marchewki gotujemy we wrzącej osolonej wodzie około 7 - 9 minut. Odcedzamy, przelewamy zimną wodą dokładnie odsączamy. Masło rozgrzewamy na patelni, wrzucamy marchewki. Doprawimy solą i pieprzem, miodem polewamy marchewki, smażymy do momentu zeszklenia.

Sos pomidorowo-pomarańczowy

Składniki:

- sok z 1 pomarańczy
- 2 szt pomidora
- 20 g masła
- 2 łyżki posiekanej świeżej natki pietruszki
- pieprz/sól

Przygotowanie:

Do pojemnika blendera przekładamy pomidory, dodajemy sok z pomarańczy. Blendujemy na gładką masę, następnie przelewamy do rondła, redukujemy, dodajemy masło, doprawiamy do smaku.

Mus brokułowy

Składniki:

- 1 szklanka ugotowanych al dente brokułów
- 3-4 łyżki śmietanki 30%
- 1/4 szklanki mleka
- 4 ząbki czosnku

Przygotowanie:

Ugotowane brokuły miksujemy blenderem, dodajemy śmietankę oraz mleko i miksujemy na gładką masę, doprawimy do smaku, podgrzewamy.

Normatyw surowcowy na 5 porcji

Wigilijny barszcz z uszkami

Barszcz czysty

Składniki:

- 1 l wody
- 2 korzenie pietruszki
- 3 marchewki, 1/2 selera
- 1 por, 2 cebule, 1/2 kg buraków
- 10 g suszonych grzybów
- 1/2 l przygotowanego wcześniej zakwasu buraczanego
- 2 liście laurowe
- 4 ziarna ziela angielskiego
- 0.5 cytryny (sok z połówki cytryny)
- 2 ząbki czosnku
- 1 duża szczypta majeranku
- 1 łyżka masła
- sól, pieprz

Uszka

Składniki:

- 300 g mąki pszennej
- 1 jajo

Farsz

Składniki:

- 30 g suszonych prawdziwków
- 1 cebula
- 1 łyżka masła
- mięsz z jednej bulki
- sól, pieprz

Sposób wykonania:

Grzyby umieścić w niewielkim rondelku i zalać ciepłą wodą, po 30 minutach rondelk umieścić nad ogniem i podgrzewać na niewielkim ogniu przez około 40 minut. Po tym czasie grzyby posiekać, wodę należy zachować. Cebulę obierać, drobno pokroić i przysmażyć na maśle. Warzywa (buraki, marchew, seler, pietruszka, por) obierać i zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Warzywa umieścić w garnku, dodać przysmażoną cebulę, wodę, liście laurowe, ziele angielskie i ugotować wywar. Buraki rozdrobnić, dodać do wywaru, zakwasić wodę kwaskiem lub sokiem z cytryny i gotować na małym ogniu przez 30 minut, dodać kwas buraczany, podgrzać. Przebrać przez sito i połączyć

z wywarem jarskim, dodać rozdrobnione grzyby z wywarem, rozgnieciony czosnek, cukier, sok z cytryny, majeranek, podawać z uszkami.

Farsz:

Grzyby zalać ciepłą wodą, odstawić na 2-3 godziny. Po tym czasie grzyby z wodą przebrać do rondelka i gotować na małym ogniu przez 45 minut (aż grzyby będą miękkie). Cebulę obrać, posiekać i przysmażyć na maśle, przełożyć do miski. Grzyby odcedzić (wodę zachować) i drobniutko pokroić, mięsz bulki namoczyć w wodzie po grzybach, dodać do grzybów. Farsz wymieszać i doprawić do smaku solą i pieprzem. Przygotować ciasto i formować uszka.



Paszteciki z kapuścianym nadzieniem

Składniki na ciasto

- 500 g mąki pszennej
- 40 g drożdży
- 200 g śmietany
- 2 jaja
- 2 żółtka
- 200 g margaryny
- 50 g grzybów suszonych
- 500 g kapusty kiszzonej
- 100 g cebuli
- 3 łyżki oleju
- sól, cukier

Sposób wykonania:

Drożdże rozetrzeć z cukrem i solą. Mąkę posiekać z drożdżami i margaryną, dodać jaja i śmietanę, zagnieść ciasto i postawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Ciasto rozwałkować na placek, nałożyć nadzienie, zwinąć, posmarować białkiem, można posypać papryką i startym serem żółtym i upiec w dobrze nagrzanym piekarniku.

Farsz:

Grzyby namoczyć, ugotować i rozdrobnić, cebule pokroić w kostkę, podsmażyć, dodać grzyby i ugotowaną drobno pokrojoną kapustę, podsmażyć i doprawić do smaku według uznania.



Rozmowa z Marianną Jarą

Pielegnujemy dawne przodków obrzędy

Gdy ponad 30 lat temu Marianna przybyła do Sanoka z mężem i dwójką młodszych dzieci na zaproszenie J.E. ks. Arcybiskupa Adama, Ordynariusza Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej, jej mąż, ks. Protodyakon Antoni Jary na protodiakona, ona na dyrygentkę chóru diecezjalnego „Irmos”, nie planowali tu pozostać dłużej niż rok, góra dwa lata. Stało się inaczej. Sanok stał się ich domem na 30 lat i dziś nie wyobrażają sobie innego dla siebie miejsca. Święta Marianna obchodzi oczywiście według kalendarza juliańskiego, obrządek który w wielu punktach zbiega się ze świątecznym w Polsce. Zaprosiliśmy Mariannę, by opowiedziała o zwyczajach związanych ze świątecznym czasem bożonarodzeniowym wschodniego obrządku.



Marianno, żyjemy obok siebie, razem pracujemy, składamy sobie nawzajem życzenia świąteczne, ale czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy, że święta, które obchodzimy, są podobne, ale jednak pełne różnic. Może warto je przybliżyć i poznać siebie nawzajem lepiej.

Tak. Tak samo żyjemy, tak samo kochamy i tak samo umieramy. I tak samo cieszymy się z podarków od świętego Mikołaja. Nasze święta są wg kalendarza juliańskiego o 13 dni później. Wigilia to Sviaty Vechir, który świętujemy 6 stycznia. W prawosławiu do świąt przygotowuje nas nie Adwent a Post, który trwa 40 dni, zaczyna się 28 listopada. Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia zaczynają się 4 grudnia na święto Wedennia. Cały post jest czasem, kiedy wstrzymujemy się nie tylko od mięsa, ale nawet nabiału.

Choć wegetarianizm i weganizm jest coraz bardziej popularny i nie ma problemów z wyszukaniem pysznych jarskich przepisów, zapytam jednak, jakie potrawy jadacie?

Warzywa, zupy – zwłaszcza kapuśniak, który jest takim wiodącym daniem postu, bardzo dużo potraw z kaszą, pieczone ziemniaki z tartym lnem, a w niedzielę dozwolona jest ryba. Ludzie poszczą, fizycznie starają się przygotować duchowo do spotkania z dzieciątkiem Jezus. Z ludowej tradycji uważa się, że 4 grudnia mogą już chodzić

pierwsze pałażniki. 4 grudnia uznaje się za czas, kiedy to przygotowania do świąt zaczynają iść pełną parą. Rozpoczynają się próby kolęd, jasełek, szycie strojów, w domu zaczyna się tłuczenie pszenicy na kutię. Kutię przygotowuje się bardzo długo, ale gotuje się jako ostatnie danie na wigilię.

Na kutię można znaleźć wiele przepisów.

Oczywiście, ale ja pamiętam, jak robiono kutię w domu i staram się tę tradycję utrzymać. Kutia to pszeni-

nia świętego Andrzeja, 17 grudnia świętej Barbary, 19 grudnia natomiast świętego Mikołaja i wtedy właśnie pojawiają się prezenty. Na pograniczu zawsze żyło wiele mieszanych rodzin, które świętują według kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego. Przygotowanie do wigilii trwa bardzo długo.

Wigilia zaczyna się od?

Rano wszyscy wstają do modlitwy, która zaczyna się od podziękowania Bogu, że wszyscy razem dożyli tego dnia.

wania wieczerzy. Dzień wcześniej trzeba było zamoczyć pszenicę, wcześniej stłuczoną. Rano mama, jako gospodyni, zlewała wodę z namoczonej pszenicy do jakiegoś naczynia, wrzucała do niej monetę i obmywała wszystkich domowników: na szczęście, na zdrowie, na bogactwo, na dobrobyt! Mama myła oczy, by widziały dobre, uszy, by słyszały dobre wieści, nos, buzię.... Nie wolno było się wytrzeć, ta woda musiała wyschnąć. W tym czasie zaczynało śpiewać kolędy: Boh pre-

który pochodzi z Wołny, w wigilię nie podawano chleba, tylko smażone pączki. Samo drożdżowe ciasto postne, bez niczego. Na stole musiał pojawić się uzwar, czyli kompot z suszonych owoców. Suszone owoce trzeba było mieć swoje uzbierane i poświęcone na święto Spasa czyli Przemienienia Pańskiego. Wtedy trzeba było owoce podzielić tak, by wystarczyło do wigilii najważniejszym atrybutem jest prosfora. Nie ma oplatka, tylko prosfora. To jest taki chlebek dwupię-

U nas prezenty przynosi tylko Mikołaj. Pod choinką ma być szopka, a w kącie Diduch. Diduch to snop żytni, który w czasie żniw zostawał na polu, zwany brodą. Do brody przynoszono mleko i chleb, później tę brodę ścinano, chowano na strychu i czekała na wigilię. Oczywiście zamiast choinki były pająki, które robiliśmy sami. Diduch był 8 stycznia palony, ale układało się go w bramie w formie krzyża. Jest symbolem spalonego pogaństwa, które zmieniło się w krzyż. Pamiętam z czasów dzieciństwa, kiedy wszyscy szli do cerkwi, wzdłuż ulicy było widać mnóstwo czarnych krzyży na białym śniegu. Spalony diduch był symbolem tego, że w tym domu mieszkają chrześcijanie. Zwyczaj ma ponad tysiąc lat.

A ciasta? Pierniki?

Nie, tego na wigilię nie było. Kutia była słodkością. Dodam jeszcze, że z każdej potrawy zbierało się łyżkę do małej miseczki i razem z prosforą zanosilo do drugiego pokoju. Stawiało się na oknie i zapalano świece, modląc za zmarłych. Świeca miała płonąć całą noc. Trzeba pamiętać, że wigilia była robiona na chwałę Chrystusowi, nie dla jedzenia, nie przejadania, tylko dla tej radosnej chwili narodzin Jezusa. Pierwszy dzień świąt jest nie do przyjęcia bez odwiedzin cerkwi. Tu w Sanoku w Boże Narodzenie cerkiew jest pełna. Zjeżdżają się studenci, rodziny, rodziny mieszane przychodzą w pełnym składzie, a czasem z gośćmi, którzy po raz pierwszy znajdują się w cerkwi. Boże Narodzenie jest czasem radości i docenienia rodziny. Znikają różnice, nieważne kto skąd jest czy w jakim wyznaniu jest wychowany – na Boże Narodzenie wszyscy razem świętujemy. Cerkiew jest pełna radości. Korzystając z okazji, pragnę przekazać najszersze życzenia, by w każdym domu zagościła miłość do bliźniego, wtedy stanie się ona wyrazem miłości do narodzonego Boga.

Prosimy o przepis!

To proste. Rybę nacinaemy, faszerujemy nacięcia cebulką i czosnkiem, posypujemy dużą ilością pietruszki nacieramy miodem. Do piekarnika! 40 minut i gotowe.

O czym dyskutujecie podczas wieczerzy.

Nie rozmawiamy o polityce czy problemach. Skupiamy się na tym, kto co komu życzy (dobrego). Kto jak się czuje. Co udało się przez cały rok dobrego osiągnąć, zrobić, komu pomóc. Nie mamy tradycji prezentów pod choinkę.

Pielegnujemy dawne przodków obrzędy: to co weszło w zwyczaj, niech zwyczajem zostanie, a to, co było, cośmy od Ojców zasłyszeli, lub sami jeszcze widzieli, przekażmy tym, co po nas przyjdą; pomni, że gdzie była przeszłość, tam i przyszłość będzie.

/Leon Potocki/

ca, mak tarty, owoce i jagody suszone – regionalne. Do kutii ważne jest, by dodać to, co własnoręcznie było zbierane. Mogą to być jagody z lasu, maliny z sadu, suszone jabłka czy gruszki. I oczywiście miód, który krzepi! Co ważne, miska z kutią powinna stać tak długo na stole, aż będzie pusta.

A kiedy przychodzi Mikołaj?

Wspomnę jeszcze, że ten czas postu to kilka dni świątecznych. Świętej Katarzyny obchodzimy 7 grudnia, 13 grud-

Domownicy śpiewają trioparion, który nie jest jeszcze modlitwą bożonarodzeniową, ale poprzedzającą ten dzień. I wtedy wnosi się do chaty siano, nakrywa się stół białym obrusem i gospodyni zaczyna rozpalać ogień. Gospodyni powinna być w odświętnych ubraniach. W moim domu było tak, że wszyscy się ubierali w wyszywane i w tych odświętnych strojach robiło się wszystko, gotowało. Zamężne kobiety przykrywały głowy chustkami i zabierały się do przygoto-

dwicznyj narodywsia. Oczywiście większość potraw jest wcześniej przygotowana, ale teraz jest ten czas, by wszystko dopieścić. Jedynie kutia gotuje się od początku do końca w wigilię. Jako pierwsza na stół stawiana jest kutia i zapalane są świece. Wszyscy starają się być w spokojnym nastroju. Po kutii na stole pojawiają się: małe talerzyki dla każdego, jeden dla niespodziewanego gościa oraz czosnek i sól. Przygotowane jest oczywiście 12 potraw. Co na przykład? Barszcz z uszkami, posną grzybową, pierogi z ziemniakami, drugie pierogi z kapustą i grzybami, ryba w galarecie, smażona, śledzie, nie ma nabiału i tłuszczów innych poza olejem.

Na tych przykładach widać, że mamy wiele wspólnego. Mieszkamy na pograniczu i wiele małżeństw było mieszanych, więc i w kuchni ścierały się tradycje dwóch rodzin.

Dokładnie, podam przykłady. Świętej pamięci nasz władca Kyr Adam, który był Lękem, na wigilię zawsze dbał o to by były trzy plecione kołaczki, w które wkładał świece. To była tradycja z jego domu. A na przykład u mojego męża,



Świątecznie od Wig



Szopka wykonana przez Eugeniusza Kozaka z Humnisk, 1986 r. fot. Władysław Szulc



Kolędnicy z turonem z Lutczy, 1986 r. fot. Romuald Biskupski



Kolędnicy z Lutczy, 1968 r. fot. Romuald Biskupski

Czas świąt Bożego Narodzenia to chwile rodzinnych spotkań, odwiedzin dalszych i bliższych krewnych, wręczania sobie prezentów. Czas świąt to czas kultywowania tradycji, które niestety przez zmianę stylu naszego życia i komercję powoli odchodzą w zapomnienie. Przypomnijmy sobie niektóre z nich.

Adwent

Od zamierzchłych czasów życie człowieka było ściśle związane ze zmieniającymi się porami roku. Współzależność między przyrodą a człowiekiem, miało swoje odzwierciedlenie w roku obrzędowym. Jednym z najważniejszych świąt było święto Bożego Narodzenia, którym zwyczajom pochodzącym niekiedy z zamierzchłej przeszłości nadano chrześcijańskie znaczenie.

Boże Narodzenie poprzedzał czterotygodniowy Adwent. Zaprzestawano wtedy zabaw, śpiewów, milka muzyka. Prace w polu były skończone i uważano, że ziemia odpoczywa. W okresie Adwentu obchodzono dni świętego Mikołaja (6 grudnia) i Łucji (13 grudnia). Na Podkarpaciu św. Mikołaj (biskup z Miry) uważany był za opiekuna pasterzy chroniących stada przed wilkami. Tego dnia dawno dzieciom pod poduszki podarki. Dzień św. Łucji był czasem, w którym wzmagała się działalność czarownic, które urządzały zloty na wsi. Od tego dnia odkładano po polanie aż do Wigilii, podczas której rozpalano z nich ogień i w garnku gotowano powązkę do odcedzania mleka. W powązkę wbijano szpilki, które uważano, że klują czarownice, które odbierają mleko. 12 dni od dnia św. Łucji po Boże Narodzenie wróźono, jaka będzie pogoda w poszczególnych miesiącach, jaki urodzaj na polach, łąkach i sadach. Uważano, że lepszą wróźbę dają dni od Bożego Narodzenia do trzech Króli, Tego dnia dziewczęta wstawiały do wody gałązki czereśni. Jeżeli gałązki zakwitły na Gody wróżyło to pomyślność w nadchodzącym roku. Uważano, że „św. Łucja dnia przyrzuca”. Najważniejszym dniem w roku była Wigilia, a jej przebieg rzutował na cały nadchodzący rok. Poprzez magiczne działania usankcjonowane zwyczajami można było sprawić, by nadchodzący rok był jak najlepszy.

Wigilia

Wczesnym rankiem domy odwiedzały połaźnicy (chłopcy lub mężczyźni). Mówiono, że kobieta to dziurawy połaźnik i gdyby taka odwiedziła dom, to wróżyłoby nieudany rok.

Każda czynność wykonywana przez domowników była wróźbą na nowy nadchodzący rok. Dorośli starali się wykonywać prace, które szły im płynnie, by praca szła im lekko w ciągu roku. Dzieci musiały być koniecznie grzeczne. W tym dniu starano się nic nie pożyczać, by z domu nic nie ubywało.

Izba była odpowiednio przygotowywana; w rogu na półce, na której zwykle stała figurka Matki Boskiej lub krzyżyk, umieszczano małą



Kolędnicy z szopką M. Mazurka z Brzeżawy 1963 r., fot. A. Miller

*Nie lup mnie do gołego
Będę cię bronil od wszystkiego złego*

szopkę ze sceną narodzenia, zwaną „betlejemską”. Gospodarz przynosił snop zboża, który stawiano w kącie, zwany „dziadem wigilijnym”. Przynosił także wiązkę słomy, którą rozścielano na podłodze i siano, które umieszczano pod białym obrusem. W siano wsypywano ziarna zbóż.

Pod stołem kładziono ostre, żelazne przedmioty: siekiere, trzósło i lemiesz od pługa, by odpędzały złe moce. Nogi stołu otaczano łańcuchem. Podczas wieczerzy stopy trzymano na metalowych przedmiotach, wierząc, że się będzie miało żelazne zdrowie.

U powały wieszano czubek sosny lub jodelki zwany „podłaźniczką” lub „jutką”. Formą świątecznej dekoracji były pająki wykonane ze słomy, bibulki, fasoli, a nawet pierza. Choinka pojawiła się dopiero na początku XX wieku, nazywana drzewkiem. Dekorowano ją jabłkami, orzechami, zabawkami zrobionymi ze słomy, papieru, wydmuszek jaj, które wykonywali domownicy podczas długich zimowych wieczorów.

Przed wieczerzą wigilijną wszyscy myli się w wodzie, do której wrzucono srebrny pieniąż. Wieczera zwana była również pośnikiem, a siadano do niej z chwilą pojawienia się pierwszej gwiazdy. Zapalano świecę wstawioną w naczynie z ziarnem, która paliła się całą wieczerzę.

Na początku dzielono się czosnkiem w lupinie, mówiąc:

wierszyk połaźników

„ Na szczęście, na zdrowie, na świętą wilię,
ażebyście mieli tyle grochu,
ile na drodze prochu,
żebyście mieli tyle cieliczek,
ile w lesie jedliczek,
żebyście mieli ogórki,
jak u Jaśka z górki,
żebyście mieli w każdym kątku po dzieciątku,
a na piecu troje,
takie są życzenia moje. ”

Wigilia do Trzech Króli



młodzi kawalerowie. Sprawdzali, czy słoma z wigilii została posprzątana. Jeśli nie, panna musiała za sprzątanie zapłacić wódką. Najczęściej izby były posprzątane, więc kawalerowie przynosili słomę ze sobą i rozrzucali. Śmieciowanie było formą zalotów, zawsze kończyło się poczęstunkiem.

Już pierwszego dnia świąt wieczorem zaczęli chodzić przebiegający z gwiazdą, szopką, z turoniem lub kobyłą, przedstawiający widowisko „Herody”. Na terenie Podkarpacia szopki nazywano „betlejemkami” ze względu na najważniejszą scenę narodzenia Jezusa w Betlejem.

Na Nowy Rok po wsi chodzili chłopcy z życzeniami „po szczodrakach”. Za składane życzenia dostawali małe bochenki upieczonego specjalnie na ten czas chleba. Wchodząc do domu mówili:

*Na szczęście na zdrowie,
na ten nowy rok,
Prosimy was państwo o szczodrok
Jak nie macie szczodraka,
dajcie chleba glon.
Zapłaci wam Pan Jezus
i ten święty Jan.
Gdy dzieci zostały obdarowane,
wówczas złośliwie życzyły:
Diabeł, kąkol, stokłosa,
Urwie babie pół nosa,
A dziadowi pół dupy,
Niech ucieka z chajupy.*

W okolicach Sanoka chodzili „słomianiki” ubrani w kozuchy wywrócone włosami na wierzch, przepasani powróslami, na głowach mieli wysokie czapki. Towarzyszący im „Żyd” składał życzenia:

*Żebyście mieli takie żyto jak koryto.
Żebyście mieli pszenice jak rękawice.
Takie gospodynie, jako dynie.
Żebyście mieli tyle wolków,
co w płocie kolków.
Żebyście mieli tyle cieliczek,
co w lesie jedliczek.
Żebyście mieli tyle dzieci
ile w kacie śmięci.
W każdym kątku po dzieciątku,
A na piecu troje.*

W święto Trzech Króli święcono w kościele kredę, kadzidło i złoto. Po przyjściu do domu kredą pisano na drzwiach inicjały K+M+B i aktualny rok, a kadzidło spalano.

Drugiego lutego obchodziło się święto Matki Bożej Gromnicznej. Świeciło się gromnice niegdyś robione z pszczelego wosku. Do świecy niekiedy przywiązywano pasmo przedziwa, które używane było do spalania „róż”. Po przyjściu do domu wypalano krzyżyk na tragarzu.

Zimowy cykl obrzędowy zamykały zapusty. Trzy ostatnie dni nazywano szalonymi, po wsiach w karczmach lub domach gromadzkich odbywały się tańce „na leni konopie”.

Opracowała Edyta Wilk
na podstawie zebranych materiałów Danuty Blin – Olbert i Marii Marciniak z Muzeum Budownictwa Ludowego



Przegląd zespołów kolędniczych w Komańczy. Kolędnicy z Czystohorbu, 2000r. fot. Marian Karaczkowski



Przegląd zespołów kolędniczych w Komańczy. Kolędnicy z Komańczy, 2000 r. fot. Marian Karaczkowski



„Dziad wigilijny”, Lutcza 1968 r. fot. Romuald Biskupski

dziej na pszenicę. Podczas jedzenia grochu łapano się za włosy, mówiąc: „Wiąż się grochu wiąż”. Do grochu zapraszano wilka, zaklinając, by nie pojawiał się przez cały rok:

*Wilczku chodź do grochu,
jak nie przyjdiesz, nie przychodź
do roku.*

Nie wolno było pozostawiać niedojedzonych potraw, by ich nie brakło w ciągu roku. Po wieczerzy dziecko, które pasalo krowy, zwiżywało łyżki powróslom, by krowy się rozbiegały po pastwisku. Rzucano słomę do powały i tyle, ile źdźbeł się przyczepiło, tyle snopków zboża miano zebrać w przyszłym roku. Przepowiadano pogodę – dzieliło się cebule na łuski, do których to niby „miseczek” gospodarz sypał trochę soli. Każda oznaczała kolejny miesiąc, i ta, w której sól się roztopiła, oznaczała miesiąc mokry.

Gospodarz wychodził do sadu, aby obwiązać drzewa słomianymi powróslami. Czasem zastraszal drzewa siekierą, grożąc, że w wypadku nieurodzaju będą ścięte.

Po skończonej wieczerzy gaszono świecę. Jeżeli dym unosił się do drzwi, wróżyło to śmierć w rodzinie.

Wróżby matrymonialne były częścią wróżb wigilijnych. Wyciągnięcie podwójnego źdźbła zapowiadało szybkie zamążpójście. Rzucano buty w stronę drzwi i tej pannie, której but zwrócił się czubkiem do wyjścia, oznaczał rychły ślub.

W noc wigilijną dzieci kładły się spać na rozścielonej podłodze. Baraszkowały w niej, a matka udawała kwoczkę. Zapowiadało to dużą ilość kwoczek. Noc wigilijną uważano za szczególną. Wierzono, że woda w rzekach i strumieniach zmienia się w wino, kwitną drzewa owocowe, a zwierzęta mówią ludzkim głosem. Ten, kto by je jednak usłyszał, miał umrzeć w nadchodzącym roku.

Kawalerowie robili różne psoty zamalowywali okna błotem, rozbierali i wynosili na dach wozy, itp. Wszyscy udawali się na pasterkę. Jeżeli na niebie było dużo gwiazd, zapowiadało to urodzaj.

Pierwszego dnia Bożego Narodzenia rankiem przychodzili połaźnicy z życzeniami. Dawano im konewkę, by przynieśli wody i po włożeniu do tej wody pieniążka i kromki chleba domownicy się w niej myli. Wprowadzono do izby konia, byczka lub koguta. Rozmawiano z nim, głaskano, dawno chleb, mówiąc, że to połaźnik. Tego dnia nie wolno było wykonywać innych prac poza nakarmieniem bydła i nie wolno było się położyć, bo była to wróżba zapowiadająca legnięcie zboża i lnu.

Drugi dzień poświęcony jest św. Szczepanowi. Do kościoła przynoszono owies, którym na pamiątkę ukamieniowania obrzucano księdza i dziewczęta. Dziewczętom zapewniało to urodę i powodzenie. Poświęcony owies dodawano do ziarna siewnego.

Do domów, w których były panny, przychodzili „śmieciarze”, to jest



Kolędnicy z Brzeżawy, 1963 r., fot. A. Miller

Już wkrótce wśród leśnej głuszy

Pasterka pod gwiazdami

Kolejny już rok w bliskości cerkiewki, która obchodzi jubileusz 120 lat swego istnienia, dzięki ofiarnej pomocy pracowników sanockiego skansenu na czas Bożego Narodzenia powstanie szopka dostępna przez całą dobę. Jej inauguracja nastąpi w noc wigilijną, z tym że organizatorzy w tym wyjątkowym roku jubileuszowym w jej wnętrzu zamierzają przygotować skromny ołtarz.



Jeśli pogoda okaże się łaskawa już o godz. 22 rozpocznie się tu Pasterka, jedna z pierwszych w ziemi sanockiej. Mamy nadzieję, że wspólny śpiew kołęd będzie słyszalny nawet w odległej okolicy, a rozpalone ognisko stworzy dodatkową możliwość rozgrzania zziębniętego ciała. Część z uczestników będzie mogła zasiąść we wnętrzu cerkiewki i tam wysłuchać mszy św. Do udziału w liturgii zaproszeni będą zaprzyjaźnieni kapłani obrządku wschodniego, którzy na koniec złożą świąteczne życzenia i wspólnie pobłogosławią uczestników liturgii. Trudny czas pandemii pozbawił nas wielu możliwości bycia razem, jednakże w tych polowych warunkach pozwoli na zachowanie bezpiecznej odległości, przy zachowaniu innych obowiązujących wciąż obostrzeń sanitarnych.

Od lat międzybrodzka pasterka cieszy się udziałem nie tylko miejscowych. Właściwie coraz większą grupę stanowią przybywający tu z miasta i okolicy przyjaciele, sym-

patycy i dobroczyńcy cerkiewki, określanej mianem perełki murowanej architektury sakralnej Podkarpacia. Prace remontowo-konserwacyjne prowadzone tu w ostatnich latach przywróciły jej pierwotny blask i piękno.

Zbierana podczas tej mszy składka będzie nie tylko na Fundusz Ochrony Życia, ale również na splot kamery, która zamontowana na kopule cerkiewki umożliwi transmisję online tego wydarzenia. Na co dzień przekazywać będzie na cały świat piękne widoki na historyczną Fajkę, płynący San wraz z wpadającym do niego Sanoczkiem oraz widoczne z daleka sakralne obiekty Trepczy wraz z jej malowniczą zabudową. Mimo brakujących jeszcze środków (zebrano do tej pory około połowę należnej kwoty) firma Metrosat podejmie wkrótce prace, by dzięki łączu internetowemu radosna wieść o narodzinach Zbawiciela dotarła z międzybrodzkiej głuszy wszędzie tam, gdzie jest

wciąż z nadzieją i wielką tęsknotą oczekiwana. Pozostała splota należności za kamerę będzie uregulowana w późniejszym terminie. Chętni, rozumiejący taką potrzebę, mogą mieć swój, choćby skromny udział w tym, nie tylko ewangelicznym, dziele. (BankNowy BFG Nr 22 8643 0002 2001 0072 3169 0001 – kamera)

Serdecznie zapraszamy w noc Bożego Narodzenia do Międzybrodzia, aby zarówno na skraju lasu jak i przed monitorem w domowym zaciszu – śledząc wszystko na ekranie – usłyszeć radosne kołedy i odczuć świąteczną atmosferę, nie tylko w Polsce, ale również w tyłu zakątkach Europy i świata, wszędzie tam, gdzie dotarli i osiedlili się nasi Rodacy.

Uwaga! Adres łączy będzie udostępniony po jego nadaniu – trepcza. przemyska).

pr

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Kupię

- Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

AUTO-MOTO

Kupię

- Auta za gotówkę, tel. 602 476 137
- Stary samochód, tel. 536 315 258

RÓŻNE

Towarzyskie

- Dobra oferta przyjaźni i pomocy dla miłej pani bez nałogów, do 70 lat, tel. 13 493 76 66

Usługi

- Moskietery, rolety, nawiewniki okienne, tel. 600 297 210

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Z kalendarium podkarpackiej historii 24 grudnia – 7 stycznia

Urodzili się

24.12.1874 w Woli Sękowej w gminie Bukowsko urodził się Adam Didur, wybitny śpiewak, jeden z najbardziej znamienitych basów przełomu XIX i XX wieku.

24.12.1878 w Sanoku urodził się Samuel Herzig, wybitny lekarz żydowskiego pochodzenia, doktor nauk wszechmedycznych, miejski radny, działacz społeczny, major Wojska Polskiego. Zginął w czasie okupacji.

26.12.1899 w Odrzechowej koło Zarszyna urodził się Iwan Ziatyk, błogosławiony Kościoła katolickiego, męczennik.

27.12.1927 w Płowcach koło Sanoka urodził się Marian Kruczek, wybitny malarz, rzeźbiarz i grafik. Zasłynął jako twórca dzieł powstających m.in. z kombinacji znalezionych przedmiotów: części maszyn, śrub, koralików.

6.01.1881 w Jaszczwi koło Sanoka urodził się Edward Dubanowicz. Od 1904 działacz Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, porucznik Wojska Polskiego, w latach 1919–1927 poseł na Sejm Ustawodawczy oraz I kadencji.

Zmarli

24.12.1999 w Warszawie, zażywając śmiertelną dawkę leków, popełnił samobójstwo Tomasz Beksiński, dziennikarz muzyczny, prezyt radiowy, tłumacz, syn wybitnego artysty Zdzisława. Była to jego kolejna, niestety tym razem udana i zapowiedziana, próba samobójcza.

28.12.1962 w Warszawie zmarł pochodzący z Sanoka Kazimierz Świtalski, legionista, jeden z czołowych polityków II RP.

31.12.1939 w Piaśnicy koło Wejherowa został rozstrzelany Leon Wzorek. Urodzony w Sanoku w 1896 roku, początkowo pracujący w Fabryce Wagonów, później jako maszynista w Krośnie, po I wojnie światowej i służbie w marynarce wojennej został skierowany do obsługi latarni morskiej w Rozewiu.

3.01.2005 w Besku zmarł ks. Jan Mikosz, m.in. długoletni administrator miejscowej parafii rzymsko-katolickiej.

4.01.1963 w Sanoku zmarł Jan Świerzowicz, doktor filologii, polonista, historyk i krytyk literatury, nauczyciel, działacz społeczny.

5.01.2017 zmarł Jerzy Pietrzakiewicz – wieletni piłkarz, trener i działacz Stali Sanok, legenda klubu, zdobywca 273 goli dla sanockiej drużyny.

6.01.1958 w Stanach Zjednoczonych zmarł Marian Kister. Wydawca, współzałożyciel i współwłaściciel wraz z Melchiorem Wańkowiczem Towarzystwa Wydawniczego „Rój”. Urodzony w Mościskach, ukończył Gimnazjum Męskie w Sanoku.

Wydarzyło się

23.12.1868 tytuł Honorowego Obywatelstwa Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka otrzymał Erazm Łobaczewski. Został uhonorowany za pracę na stanowisku burmistrza miasta.

24.12.1886 siedziba parafii sanockiej została oficjalnie przeniesiona z kościoła franciszkanów do kościoła Przemienienia Pańskiego. W nieukończonyj jeszcze, a poświęconej pięć dni wcześniej, świątyni odprawiono pierwszą pasterkę.

25.12.1872 całkowicie przejezdna stała się nowo wybudowana trasa kolejowa prowadząca ze Słowacji przez Łupków, Komańczę, Zagórz, Ustrzyki Dolne, Krościenko, Chyrow do Przemysła.

29.12.1945 napad oddziałów UPA na Nowosielce. Ginie 17 osób, spalonych zostaje ponad 150 domów. Sygnałem do ataku na wieś było wysadzenie pobliskiej stacji kolejowej.

29.12.2006 w Woli Michowej, przy zagrodzie aklimatyzacyjnej dla żubrów, odsłonięto pamiątkowy obelisk „Puszcz imperatora” przypominający o sprowadzeniu zwierząt w te okolice 30 lat wcześniej.

29.12.2013 w finałowym meczu Pucharu Polski hokeja na lodzie w sanockiej Arenie drużyna Ciarko PBS Bank KH Sanok uległa Comarch Cracovii 3:4. Za najlepszego napastnika turnieju uznano sanockiego zawodnika Martina Vozdecky'ego.

30.12.2008 honorowym obywatelem Sanoka została wybitna podróżniczka, wdowa po Tonym Haliku, Elżbieta Dzikowska.

31.12.1874 otwarto na Przełęczy Łupkowskiej tunel o długości 642 metrów na trasie Nowy Łupków - Palota - Medzilaborce.

31.12.1959 zlikwidowano gromadę (najmniejszą wówczas jednostkę administracyjną) Zagórz. W zamiast nadano tej miejscowości status osiedla do którego włączono Zagórz, Dolinę, Wielopole i Zasław.

31.12.1961 do gromady wiejskiej Komańcza – najmniejszej jednostki administracyjnej – włączono wieś Wisłok Wielki ze zniesionej gromady Wisłok Wielki.

1.01.1946 stacjonująca we wsi Lachawa w powiecie sanockim sotnia UPA została zaatakowana przez 300-osobowy oddział Wojska Polskiego. Ukraińcom udało się wyrwać z okrążenia, tracąc siedmiu ludzi.

1.01.1973 w ramach przygotowań do reformy administracyjnej przeprowadzono reorganizację eksperymentalnego „wielkiego” powiatu bieszczadzkiego. Zlikwidowano gromady i osiedla, jako podstawowe jednostki podziału administracyjnego utworzono gminy. W skład powiatu weszły dwa miasta: Lesko i Ustrzyki Dolne oraz 14 gmin.

5.01.2013 w Sanoku i w miejscowym Muzeum Budownictwa Ludowego rozpoczęto kręcenie zdjęć do filmu „Als der Tod ins Leben wuchs” („Kiedy śmierć wrosła w życie”), niskobudżetowej produkcji niemieckiej osadzonej w realiach wojennych na okupacyjnym pograniczu niemiecko-radzieckim.

Autor jest redaktorem naczelnym i wydawcą dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl.
Kontakt: redakcja@podkarpackahistoria.pl.

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 zostały wywieszane do publicznego wglądu na okres od **24.12.2020r. – 14.01.2021 r.** wykazy nieruchomości Skarbu Państwa obejmujące działkę nr 2963 w Sanoku obręb Posada oraz działkę nr 1161 w Sanoku, obręb Dąbrówka przeznaczone do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkowników wieczystych

W dawnej prasie o świętach i zabawach sylwestrowo-karnawałowych



Rynek sanocki na początku XX wieku oraz przedświąteczna reklama zamieszczona w „Gazecie Sanockiej” z grudnia 1894 roku.

Największy wybór nowości!!!
na
PODARKI GWIAZDKOWE
poleca
JAKÓB LAUFER
bazar w Sanoku

w towarach galanteryjnych, biżuterii, perfumeryi, przyborach toaletowych, artykułach do podróży, wyrobach z niklu, brązu, drzewa, skóry, pluszu, majoliki, szkła, oraz w wyrobach japońskich.
POSIADA OBFIITY SKŁAD
wachlarzy damskich, etażerek, stolików salonowych, artykułów dekorac.,
jakoteż
OBUWIA KARLSBADZKIEGO
męskiego, damskiego i dziecięcego.
Bielizna męska i wełniana prof. Jägera,
kałosze rosyjsk., koce i dywany, futrzane garnitury damsk., czapki męskie i
Rękawiczki prawdziwe pragskie.
Ceny nadzwyczaj umiarkowane

Przygotowania do świąt i Nowego Roku były wdzięcznym tematem dla dawnej prasy lokalnej. Na jej łamach relacjonowano okolicznościowe spotkania i imprezy, ogłaszali się miejscowi kupcy, którzy korzystali wówczas z towarzyszącej temu okresowi gorączki zakupów.

Z dawnych relacji prasowych wynika, że świąteczną atmosferę czuć było już od początku grudnia. W sanockim Kasynie organizowany był chociażby „Mikołaj” dla najmłodszych. W „Gazecie Sanockiej” znajdujemy następującą relację z imprezy zorganizowanej w 1895 roku:

– Wieczór sobotni (7 bm) należał bezsprzecznie do dziatwy. O godzinie 6. wieczór zaczęło się roić w nowych ubikacjach [pomieszczeniach – przyp. SJ] „Kasyna” – od obojga płci dzieci – różnego wieku. Aż ciasno było – tyle tych przyszyłych obywateli i obywa-telek nagromadziło się w niespełną godzinę. Przy odgłosie miejscowej muzyki zabawiła się dziatwa w różne gry – gdy wtem drzwi się otworzyły, a żywy obraz bardzo piękny widom odsłonięty został. Święty Mikołaj błogosławiący dziatwę, obok anioł w towarzystwie kilku krakowianek i huculików, a w tyle diabeł. Po chwili przeszedł św. Mikołaj salę i stanawszy we środku wypowiedział do dzieci bardzo piękne kazanie, w którym co podnieść należy – zaznaczył dobitnie równość wszystkich wobec Boga, zachęcił dziatwę do wzajemnej miłości i pracy dla przyszłości Ojczyzny naszej, kończąc okrzykiem: Jeszcze nie zginęła! Następnie obdarował grzecznych „Malusińskich” rozmaitymi cukrami i ciastami oraz zabawkami ze swych zasobnych kosztów.

Kobiety na opłatku

W tym samym numerze redakcja zapowiadała zaplanowane na 28 grudnia tradycyjne spotkanie opłatkowe w siedzibie sanockiego oddziału Towarzy-

stwa Gimnastycznego „Sokół” z satysfakcją informując, iż po raz pierwszy do uczestnictwa w nim dopuszczone zostały kobiety. W notce czytamy:

– Od kilku lat jest przyjętym zwyczajem spotkanie opłatkowe, też i w bieżącym roku Wydział „Sokoła” urządził wspólny opłatek dla swoich członków. Cieszymy się bardzo nowością przez Wydział wprowadzoną mocą, której do poważnego tego zebrania i panie zaproszone być mają. Zeszłego roku podnosiliśmy w tej sprawie głos, a gdy i nasze panie upominały się słusznie o dopuszczenie ich do udziału w uroczystościach sokolich, Wydział widocznie z przychylnością skorzystał z popartej przychylności naszych pań myśli, zaczęł powziął powyższą uchwałę.

Tak jak i teraz, tak ponad wiek temu, dźwignią handlu była reklama, więc w okresie przedświątecznym w prasie pojawiały się ogłoszenia zachęcające do zakupów w tym gorącym okresie. I tak np. w „Gazecie Sanockiej” z grudnia 1894 roku promował się miejscowy kupiec Jakób (pisownia ówczesna) Laufer polecający na podarki gwiazdkowe duży wybór „biżuterii, perfumerii, przyborów toaletowych, artykułów do podróży, wyrobów z niklu, brązu, drzewa, skóry, pluszu, majoliki, szkła oraz wyrobów japońskich”. W „Tygodniku Ziemi Sanockiej” z grudnia 1910 roku możemy natomiast znaleźć ogłoszenia cukierni Zygmunta Peszkowskiego (ojca Zdzisława, więźnia obozu NKWD w Kozielecku, późniejszego księdza i kapelana Rodzin Katyńskich), polecającej „na nadchodzący

św. Mikołaj mikołaje, pierniki i cukry własnego wyrobu po cenach nader umiarkowanych”. W tym samym czasopiśmie i tym samym czasie promowała się również kupiecka firma Chaima Epsteina, informując czytelników iż...:

– Na św. Mikołaja, na Gwiazdkę i Nowy Rok nadeszły już najrozmaitsze nowości, najstosowniejsze podarki dla każdego. Wielki wybór pięknych bombonierek, gustownych ozdób na drzewko, najrozmaitsze cukry, czekolady, ciasta, herbatniki, pomadki itd. itd.

Tradycją okresu świąteczno-noworocznego były zabawy połączone z loterią fantową zwane „tombolą”. Na nagrody zrzucali się zaci mieszkańcy i ziemianie, zaś ich listę wraz z darami publikowano w prasie. W 1905 roku loterię zasilono następującymi m.in. fantami (pisownia oryginalna za „Gazetą Sanocką”):

– Radca Pogładowski: 1 zająca, 3 słoje kompotów, 2 flaszki wina, 4 wazy kwiatów; Wacławowie Szomkowie: 1 głowę cukru, 1 worek mąki; Kajetanowie Chylińscy: 6 flaszek wina, 1 indyka; Stanisławowie Nowakowie: 1 pudełko biszkoptów, 1 flaszkę musztardy, 1 paczkę cukru w kostki, 1 paczkę herbaty, 1 paczkę czekolady, 1 paczkę kawy, 1 paczkę ryżu, 1 paczkę świec; Tomkowie: mąkę, kompot, kapłona i wódkę.

W dobrym tonie było pochylić się w tym okresie nad losem najuboższych, z myślą o których organizowano rozmaite zbiórki. „Tygodnik Ziemi Sanockiej” w ostatnim numerze z 1910 roku apelował:

– Zbliża się Nowy Rok, a z nim „tradycyjny zwyczaj przesyłania życzeń noworocznych. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, aby marnotrawione na ten cel grosze składały na cele dobroczynne. Komu zatem leży na sercu nędza sie-

rot, los i rozwój instytucji publicznych i narodowych, ten niechaj pośle grosz wdowi na biednych.

Burmistrz na parkiecie

A i samego sylwestra hucznie obchodzono. Miejskowa elita bawiła się tej nocy, i później – w okresie karnawałowym, zwłaszcza w tutejszym Kasynie, co miało gwarantować przednią zabawę. „Tygodnik Ziemi Sanockiej” zapewniał:

– Zabawy kasynowe w ogóle, a między niemi szczególnie wieczorek kostyumowy, mają ustaloną jak najlepszą markę, a że zabaw wielką obfitość, więc nikt nie będzie mógł narzekać na sanocki karnawał. W karnawale w 1911 roku zapowiadano na 14 i 28 stycznia wieczorki z tańcami, 11 lutego „wieczorek kostyumowy”, zaś 28 lutego... „uczę śledziową” – niestety, w anonsie dotyczącym tej ostatniej imprezy brak jest szczegółów, jak owa uczta miała wyglądać. Z relacji „Gazety Sanockiej” możemy natomiast dowiedzieć się, jak wyglądał chociażby kasynowy sylwester w 1904 roku. Obecny na imprezie redaktor tygodnika pisał:

– Sylwestrowy wieczór w „Kasynie” zgromadził pokalną liczbę stu dwudziestu osób. Wedle utartego zwyczaju sanockiego zabawa zapowiedziana na godzinę 8. wieczór rozpoczęła się dopiero pół do 10. Złośliwe osobniki spoza redakcji „Gazety” opowiadają, że każda z pań sanoczek wysłała najpierw służącą na zwiady, aby przypadkiem nie była pierwszą na sali i dopiero wtenczas, kiedy ma absolutną pewność, że są poprzedniczki, odważy się na wyprawę. (...) Jakby na przykład temu opóźnieniu z chwilą urzędowego rozpoczęcia tańców jednym rzutem wpłynęła na salę aura zupełnie balowa... nawet od balowej wyższa..., bo szersza i serdeczniejsza tak, jakby żywcem ze staropolskiego pikniku podchwyciona. Na czarnem tle frakowej większości żywo odbijały się granaty z czerwonymi kołnierkami, a niebiesko-zielone uniformy tu i ówdzie rozrzucone, prawdziwą świeżością swoich właścicieli przypominały rzeczywistość zapał i życie wiosenne.

Z dalszej części relacji dowiadujemy się, że gdy wybiła północ, na środek sali wniesio-

no stół z ponczem i szampanem, zaś okazjonalne „ze staropolską werwą bardzo dowcipne i ogniste przemówienie” wygłosił prezes Kasyna i wiceburmistrz Sanoka Erazm Łobaczewski, zaś toast wznosił właściciel Zagórza i weteran Powstania Styczniowego August Ryłski. Zabawa trwała ponoć do 4 rano, zaś na parkiecie brylował m.in. ówczesny wódz miasta Cyryl Ładyżyński.

Wspomnieć należy przy tym, że nie zawsze karnawałowe szaleństwa przebiegały bez zakłóceń. 3 stycznia 1906 roku zabawa w Kasynie skończyła się wielką awanturą. Gdy trwała zabawa z tańcami dla grona urzędników, miejscowi robotnicy urządzili manifestację, w czasie której wybili szyby w budynku i przepędzili imprezowiczów. Uznali bowiem huczną zabawę za nieliczącą z honorem Polaka w chwili, gdy w sąsiednim Królestwie Polskim trwała rewolucja, lała się bratnia krew i ogłoszono z tego powodu nieoficjalną żałobę narodową. Sprawa miała finał kilka miesięcy później przed trybunałem we Lwowie.



Sanok na pocztówce z 1905 roku



Aukcje Sztabu 3713



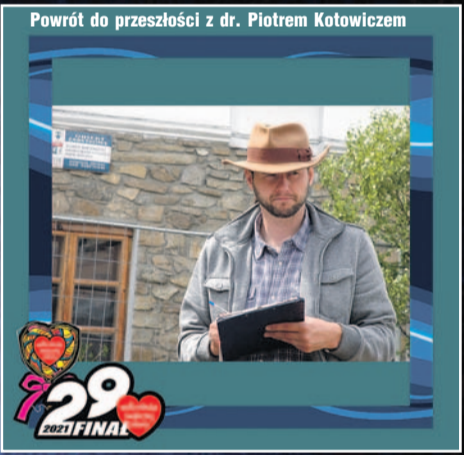
Indywidualny Numer Konta w mBanku SZTABU 3713: 70 1140 1010 8525 2021 0000 3713

Na naszej aukcji pojawiły się kolejne osoby związane silnie z ziemią sanocką i Bieszczadami, które postanowiły przekazać to, co mają najcenniejsze, czyli swoje umiejętności. Obok Elżbiety Mazur, Artura Andrusa, Wojciecha Gierlacha, Rafała Szalajko, Gai Suchockiej, Przemysława Fedaka, Juliana Babiara, Tomasza Sowy pojawili się: Ewa Chodakowska z aukcją „Tydzień metamorfozy” (akcja: rzeczyodserca.pl), Ilona Adamska i jej dwie licytacje (sesja zdjęciowa oraz kurs on-line wizerun-

ku), okolicznościowy tort Natalii Sitek, konsultacje neurologiczne dr Agnieszki Galuszki, lemowska kuchnia Edyty Wilk, wirtualny spacer po studiu Faktów TVN Dariusza Prosieckiego, lekcje gry na gitarze Damiana Kurasza, spacer wśród zbiorów Mistrza Beksińskiego z Wiesławem Banachem, archeologiczne wyzwania z dr. Piotrem Kotowiczem, szlak MURALI Arkadiusza Andrejkowa, bramkarski trening z Patrikiem Spěšnym, szkolenie żeglarskie z Łukaszem Tormą, turystyczny rejs z Jackiem Moczarnym,

poprawa techniki pływania z Jackiem Kabałą, koncert orkiestry dętej pod dyrekcją Grzegorza Maliwieckiego, czy też albumy z dedykacją Czesławy Kurasz oraz Marka Zdybka i Piotra Kotowicza ze Stowarzyszenia Kibiców Sanockiego Hokeja. W tej trudnej covidowej sytuacji coraz więcej działań przenosimy w świat wirtualny, dlatego prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o włączenie się w nasze LICYTACJE. Gramy z Głową dla LARYNGOLOGII, OTOLARYNGOLOGII I DIAGNOSTYKI GŁOWY.

Wejdź na wosp.sanok.pl i licytuj!



Z dystansu

„Lewy” zmiądzzył system

Gdy kilka miesięcy temu redakcja „France Football” odwołała Złotą Piłkę i wydawało się, że Robert Lewandowski stracił życiową szansę na to trofeum, opublikowaliśmy tekst „Le cabaret, część druga”, sugerujący że w tej sytuacji UEFA powinna zorganizować własny plebiscyt. Dziś możemy zażartować, że sternicy europejskiego futbolu najwyraźniej czytają „Tygodnik Sanocki”. Zresztą chyba nie tylko oni...

A tak na poważnie – „Lewy” po prostu zmiądzzył system i musiał zgarnąć wszelkie indywidualne nagrody. Należało mu się to bardziej niż Lionelowi Messiemu i Cristiano Ronaldo w najlepszych latach. Bo chyba nawet oni nie mieli roku z kompletem zwycięstw drużynowych – Bundesliga, Puchar Niemiec, Liga Mistrzów, Superpuchar Niemiec i Superpuchar Europy (a może być jeszcze triumf w Klubowych Mistrzostwach Świata, jeżeli zostaną rozegrane) i tytułem króla strzelców we wszystkich tych rozgrywkach. Kapitanowi reprezentacji Polski nie udało się zdobyć tylko Złotego Buta dla najlepszego snajpera lig europejskich. Co jednak nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę wydarzenia z końcówki

poprzedniego sezonu we Włoszech. Można było odnieść wrażenie, że tamtejsi sędziowie robili wszystko, by nagroda ta przypadła Ciro Immobilo lub Cristiano Ronaldo, hurtowo dyktując rzuty karne. Ostatecznie pierwszy z wymienionych zdobył w ten sposób chyba z 10 bramek więcej od zawodnika Bayernu Monachium...

Nie zmienia to jednak faktu, że rok 2020 należał do Lewandowskiego. Jego statystyki były po prostu kosmiczne – 47 goli i drugi rok z rzędu tytuł najlepszego strzelca we wszystkich rozgrywkach razem wziętych. Wprawdzie nie udało mu się poprawić wcześniejszego wyniku, gdy miał aż 54 gole, jednak należy wziąć pod uwagę, że w kończącym się roku rozgry-



wano mniej spotkań, więc wyznacznikiem powinna być średnia bramek. A tę Polak miał jeszcze lepszą, trafiając do siatki co 81 minut, podczas gdy rok wcześniej udawało mu się to mniej więcej raz na mecz.

Skoro w przyrodzie nic nie ginie, to osiągnięcia Lewandowskiego musiały zostać docenione. I nagrodzone. Otrzymał kilka prestiżowych wyróżnień, z których najważniejsze to te dla piłkarza roku w plebiscytach UEFA i FIFA. Ale przecież było ich znacznie więcej, bo także w konkursach dziennika „AS”, magazynu „FourFourTwo” i organizacji „World Football Summit”. No i oczywiście laury w Niemczech, gdzie wybrano go nie tylko najlepszym zawodnikiem Bundesligi sezonu 2019/2020, ale i piłkarzem roku. Niezła wyliczanka.

Oczywiście, specyfika pandemicznego roku pomogła „Lewemu”, bo nie rozegrano Mistrzostw Europy, na których kadra Jerzego Brzęczka raczej za wiele by nie zwojowała. A ten turniej na pewno miałby wpływ na wybór najlepszego piłkarza; choć przesądzać nie można, bo przecież w 2014 Ronaldo zdobył Złotą Piłkę właściwie tylko za zwycięstwo w Lidze Mistrzów, z mundialem

reprezentacja Portugalii pozeznała się dość wcześniej. Ale przecież w dobie koronawirusa też trzeba było umieć odnaleźć się w nowej futbolowej rzeczywistości. I to naszemu piłkarzowi udało się znakomicie.

Mimo wszystko nie brakuje hejterów Lewandowskiego, którzy tylko czekają na jego potknięcia. Gdy po niezwykle intensywnej końcówce poprzedniego sezonu kolejny rozpoczął spokojniej, w pierwszych czterech meczach strzelając tylko jednego gola, na dodatek z karnego, zaczęli wieszczyć, że „Lewy” się kończy. Jak odpowiedział? No skoro w czterech pierwszych meczach był jeden gol, to następnie w jednym... cztery (zwycięstwo 4-3 nad Hertą Berlin). A potem już poszło – w kolejnych spotkaniach strzelał jak z automatu i na kilka kolejek przed końcem pierwszej części sezonu Bundesligi ma już 17 bramek. Pobicie legendarnego rekordu Gerda Mullera, który zdobył 40 goli w sezonie, wydaje się bardziej realne, niż kiedykolwiek.

Choć Lewandowski nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, to już jest najlepszym piłkarzem w historii polskiego futbolu. Cieszymy się jego grą, oby jeszcze przez kilka lat.

Turniej Żaków Starszych „Otryt Cup”

Akademia z kompletem zwycięstw



Podczas turnieju w Lutowiskach akademicy wygrali wszystkie mecze

Rozegrane w Lutowiskach zmagania ośmiolatek zdominowała drużyna Akademii Piłkarskiej Wiki, kończąc walkę z kompletem zwycięstw.

W pięciu meczach akademicy strzelili aż 19 bramek, tracąc tylko 6. Ozdobą imprezy było decydujące starcie z Kolejarem Zagórz – nasz zespół wygrał 4-1, choć rozpoczęło się od prowadzenia rywali. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Dawid Knurek, a nagrody indywidualne otrzymali także bramkarze Piotr Klimowicz i Franciszek Burger oraz najmłodsi gracze – Michał Stasicki i Julian Rysz. Obok

nich w składzie zwycięskiego zespołu AP wystąpili: Mateusz Orlikiewicz, Jakub Wojtowicz, Adam Pojnar, Kacper Flur, Ksawery Dżugan, Miłosz Fal i Karol Kotlarz.

– Choć do wyników podchodzimy z dystansem – trenujemy, aby podnosić umiejętności, a gramy, by zdobywać doświadczenie – to w każdym meczu z pasją i determinacją walczyliśmy o zwycięstwo – podkreślił trener Witold Maciela.

Turniej Żaków Młodszych „Okocimski Cup”

Trzy wygrane i dwie porażki

Nieźły start zespołu Akademii Piłkarskiej Wiki, który w Brzesku wywalczył 5. pozycję.

Akademicy rozegrali pięć spotkań, notując trzy zwycięstwa i dwie minimalne porażki.

– Biorąc pod uwagę, że w ogóle nie trenujemy na hali,

to wynik jest bardzo dobry. Turniejem w Brzesku zegnamy stary rok i udajemy się na zasłużony odpoczynek – podkreślił trener Jakub Gruszecki. Jego drużyna

wystąpiła w składzie: Mateusz Gagatko, Artur Janiec, Lena Furdak, Piotr Tarapacki, Wojciech Wasłowicz, Łukasz Sieradzki, Filip Grudzień, Miłosz Szajna, Gabriel Kulon, Tymon Dorotniak, Karol Stojowski i Mateusz Ćwikła.

Turniej Orlików Młodszych „Górniki Pro-Cup”

W Zabrze za dużo remisów

Wyjazd do Zabrze był kolejną przygodą dla chłopców z Akademii Piłkarskiej Wiki. Choć w kontekście wyniku mają czego żałować, bo mimo zaledwie jednej porażki zajęli dopiero 12. miejsce.

Akademicy pokazali nieźły futbol, ale zbyt wiele meczów z ich udziałem kończyło się remisami, co miało wpływ na dość odległą

lokata. By wymienić choćby obydwie zacięte pojedynki z Banikiem Ostrawa, w których padły wyniki 1-1 i 2-2.

Drużyna Akademii Piłkarskiej Wiki zagrała w składzie: Gabriel Banasiewicz, Roch Łuszczyszyn, Igor Górnik, Alan Małek, Kacper Ciupa, Nikodem Subik, Olaf Cichecki, Jakub Folta, Przemysław Wroniak. Trener – Jakub Gruszecki.

IV Memoriał Jerzego Pietrkiewicza

Tym razem na Wiki

Turniej poświęcony pamięci „Pietii” po raz pierwszy nie będzie miał formuły halowej, bowiem tym razem rozegrany zostanie w Rodzinnym Centrum Sportu i Rekreacji „Wiki”. Termin – 6 stycznia. Walczyć będą drużyny młodzików młodszych. Obok gospodarzy, czyli Akademii Piłkarskiej Wiki, udział na razie zapowiedziały: Hutnik Kraków, Ziomki Rzeszów i Metal Tarnów, ale lista uczestników powinna się zwiększyć.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej Trampkarzy Młodszych „Osława Winter Cup”

Drugie miejsce Ekoballu

Zawody w Zagórzku okazały się dość udane dla drużyny Ekoballu, która wywalczyła 2. miejsce, ustępując tylko bezkonkurencyjnym zawodnikom LKS-u Wesoła.

Właśnie ze zwycięzcami turnieju nasz zespół doznał jedynej porażki, a o klasie rywali najlepiej świadczy fakt, że po niespełna 2 minutach prowadzili już... 3-0. Potem jednak Ekoball zwał szyki, strzelając honorową bramkę. W pozostałych sześciu meczach sanoczanie odnieśli aż pięć zwycięstw, punkty tracąc tylko w remisowym pojedynku z miejscowym Kolejarem. Ostatecznie dało to 2. pozycję.

– Bardzo fajny turniej na koniec roku. W naszym zespole udanie zadebiutował Michał Nowicki, który już na wiosnę pomoże nam w lidze – podkreślił trener Tomasz Mateja. Jego drużyna wystąpiła w składzie: Damian Pelczarski, Konrad Król, Mateusz Mateja, Karol Materna, Michał Nowicki, Kacper Pielech, Borys Andrzejewski, Jan Czerwiwiec, Karol Masłowski i Miłosz Sołtysik.



EKOBALL SANOK – SANOVIA LESKO 4-0
Bramki: Król 2, Andrzejewski, Masłowski.

EKOBALL SANOK – LKS WESOŁA 1-3
Bramka: Król.

EKOBALL SANOK – KOLEJARZ II ZAGÓRZ 0-0
EKOBALL SANOK – RAFHOUSE DŁUGIE 4-0

Bramki: Mateja 2, Król, Nowicki.
EKOBALL SANOK – GÓRNIK GRABOWNICA 4-0

Bramki: Sołtysik, Mateja, Król, Czerwiwiec.

EKOBALL SANOK – KOLEJARZ I ZAGÓRZ 2-1
Bramki: Król, Masłowski.

EKOBALL SANOK – REMIX NIEBIESZCZANY 5-1
Bramki: Sołtysik 2, Mateja 2, Materna.

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

TSV trzecie na półmetku

AZS UP TSV SANOK – ANILANA RAKSZAWA 3:2 (24, -25, -18, 17, 13)

AZS UP TSV: Chudziak, Damian Bodziak, Sokołowski, Zieliński, Gorzkowski, Kondrat i Dominik Bodziak (libero) oraz Florek, Mandzelowski, Kaczmarek, Nowak, Izdebski i Pajęcki (libero).

Arcyważne zwycięstwo nad niedawnym liderem! Pierwsze sety z grą na przewagi, kolejne dość jednostronne, jednak w bardzo zaciętym tie-breaku siatkarze TSV potrafili zadać decydujący cios. Dzięki wygranej nasza drużyna na półmetku sezonu zajmuje 3. miejsce w tabeli, do tego z niewielką stratą do prowadzącej Kępy Dębica.



W akcji Przemysław Chudziak, jeden z najlepszych zawodników meczu z Anilaną

Początek należał do gości, którzy dzięki dobrej grze obronnej dość szybko uzyskali kilkupunktowe prowadzenie. Przy stanie 10:17 sytuacja wydawała się bardzo trudna, ale właśnie wtedy TSV rozpoczęło skuteczny pościg. Sygnał do ataku dał Piotr Zieliński, zdobywając ważne punkty. W końcu udało się obronić dwa setbole, a partię asem serwisowym zakończył Damian Bodziak. Druga odsłona przyniosła klasyczną wymianę ciosów, bo żaden z zespołów nie mógł uzyskać większej przewagi. Tym razem to jednak nasi

siatkarze zmarnowali dwie piłki setowe i Anilana mogła cieszyć się z wyrównania.

W pierwszych setach walki było aż nadto, ale dwa następne okazały się zaskakująco jednostronne. W trzeciej partii Anilana poszła za ciosem, gładko wygrywając do 18. Nasi zawodnicy potrafili jednak wrócić do gry, po kolejnej przerwie przejmując inicjatywę. Warto podkreślić, że bardzo dobre zmiany dali Kamil Florek i Jakub Mandzelowski. Ekipa TSV szybko wypracowała sobie bezpieczną przewagę, utrzymując ją do końca partii.

W tie-breaku drużyny powróciły do gry z początku meczu i na parkiecie znów zaczęło iskrzyć. Początkowo ze wskazaniem na gości, bo zmiana stron nastąpiła przy ich prowadzeniu 8:5. Trzypunktową przewagę zespół z Rakszawy utrzymywał do stanu 12:9, gdy sprawę w swoje ręce wziął Przemysław Chudziak, po skutecznym ataku dokładając dwa punkty bezpośrednio z zagrywki. A w samej końcówce siatkarze trenera Macieja Wiśniowskiego skutecznie zapunktowali szczelnym blokiem.

Liga Sanocka

Rywale wykorzystali pauzę lidera

W ostatniej kolejce 2020 roku rozegrano trzy mecze i wszystkie kończyły się wynikami 3:0. Siatkarze z Rymanowa pokonali ekipę AZS UP Belfer, choć nie bez walki, bo w każdym secie przegrani osiągnęli granicę 20 punktów. Łatwiejszą przeprawę miał Darjan, któremu rywale z Quick Ball Teamu Zagórz postawili się tylko w pierwszej partii. Dość podobny przebieg miało wygrane przez Najlepszych spotkanie z Leśnikami Lesko.

Przed świąteczną przerwą prowadzenie w tabeli objął GOSiR Later (14 punktów), wyprzedzając Dariana (13) i Vivio (12).

Prowadzące w tabeli Vivio Brzozów pauzowało, co wykorzystały drużyny GOSiR-u Later Rymanów i Darjanu, po pewnych zwycięstwach wyprzedzając obrońców tytułu.



Drużyna GOSiR Later Rymanów została nowym liderem SLS

Najlepsi – Leśnicy Lesko 3:0 (19, 20, 12)
GOSiR Later Rymanów – AZS UP Belfer 3:0 (21, 20, 21)
Quick Ball Team Zagórz – Darjan 0:3 (-20, -15, -17)

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Springi pierwszego zespołu Niedźwiadków

„Osiemnastka” znów wyraźnie lepsza

Pierwszoligowa drużyna Niedźwiadków znów zagrała z kadrą Polski juniorów młodszych, tym razem dwa mecze i na lodowisku w Krynicy-Zdroju, gdzie reprezentanci przebywali na krótkim zgrupowaniu. Niespodzianki nie było – „osiemnastka” odniosła dwa pewne zwycięstwa. W pierwszym meczu jej barw bronił Marcin Dulęba, zdobywając gola na 1-0.

Podczas obozu w Sanoku kadra wygrała z zawodnikami Krzysztofa Ząbkiewicza 5-1. Mecze w Krynicy zakończyły się dość podobnymi wynikami. W pierwszym reprezentanci znów strzelili 5 bramek, tym razem nie tracąc żadnej, a wynik otworzył Dulęba. Nazajutrz rozegrano rewanż, w którym przez moment zanosiło się nawet na powtórkę wyniku 5-0, ale wtedy Niedźwiadki postanowiły uratować honor, odpowiadając golami Mateusza Koczery i Jakuba Najsarka.



Niedźwiadki dwukrotnie musiały uznać wyższość kadrowiczów

POLSKA U18 – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 5-0 (2-0, 2-0, 1-0)

Bramki: Dulęba (18), Maciaś (18), Wawrzekiewicz (35), Ślusarczyk (36), Wybiral (47).
Niedźwiadki: Myrdak (49, Wiszyński) – Bilas, Najsarek; Szalajko, Stanko, Kopiec – Bar, Koczera; Pankrat, Fus, Dusznik – Orzechowski; Mazur, Pisula, Radwański – Żółkiewski, Ginda, Sudyka.

POLSKA U18 – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 6-2 (3-0, 2-1, 1-1)

Bramki: Maciaś 2 (17, 20), Wybiral (8), Ślusarczyk (31), Menc (36), Wawrzekiewicz (56) – Koczera (39), Najsarek (60).
Niedźwiadki: Wiszyński – Bilas, Najsarek; Szalajko, Stanko, Kopiec – Bar, Koczera; Pankrat, Fus, Dusznik – Orzechowski, Mazur; Pisula, Radwański – Żółkiewski, Ginda, Sudyka.

Karpacka Liga Żaków Starszych

Niedźwiadki piąte pod Tatrami

Drugi turniej znów rozegrano w Nowym Targu, jednak Niedźwiadki nie powtórzyły wyniku z inauguracji, jakim było miejsce tuż za podium. Tym razem przypadła im 5. pozycja.

NIEDŹWIADKI SANOK – JKH JASTRZĘBIE 0-5
NIEDŹWIADKI SANOK – ŁKH ŁÓDŹ 5-4

Bramki: Ptaszek 3, Bąk, Izdebski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 1-4

Bramka: Majerczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – LEGIA WARSZAWA 2-3

Bramki: Ząbkiewicz, Orzechowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PILSEN WOLVES 1-11

Bramka: Majerczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY 5-4 k.

Bramki: Majerczyk 2, Ptaszek, Ząbkiewicz, Klimczak.

Zespół Tomasza Wolanina wygrał tylko dwa z sześciu pojedynków, minimalnie pokonując ŁKH Łódź i – na zakończenie rywalizacji – MOSM Tychy. Do tego to drugie spotkanie zostało wygrane dopiero po rzutach karnych, więc trudno było liczyć na powtórkę z pierwszych zawodów, które Niedźwiadki zakończyły z 4. lokatem. Tym razem nasi chłopcy musieli zadowolić się 5. miejscem.

Małopolskie ligi młodzieżowe

Wygrana żaków w meczu na szczycie

W meczu na szczycie rozgrywek żaków młodszych (zdjęcie obok) Niedźwiadki po zaciętej walce pokonały Podhale Nowy Targ, umacniając się na prowadzeniu w tabeli. Przewaga naszej drużyny nad kolejnym zespołem wynosi aż 6 pkt. Dla odmiany bez szczęścia grali młodzicy, doznając dwóch wyjazdowych porażek z Cracovią Kraków. Zdecydował o nich przede wszystkim brak skuteczności, bo okazji strzeleckich nie brakowało.



Młodzicy

CRACOVIA KRAKÓW – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 4-2 (1-0, 1-1, 2-1)

Bramki: Burczyk (31), Karnas (41).

CRACOVIA KRAKÓW – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 5-3 (2-1, 0-0, 3-2)

Bramki: Górniak (7), K. Stabryła (42), Łańko (52).

Żacy młodsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 6-4 (0-1, 4-2, 2-1)

Bramki: K. Suchecki 2 (35, 38), P. Robel 2 (39, 43), Radwański (38), A. Suchecki (54).

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Pucharowa „Barbórka”

Sezon na torze „Błonie” oficjalnie rozpoczęty. Otworzyły go tradycyjne Zawody Barbórkowe, będące zarazem drugą rundą Pucharu Polski. Niestety, zabrakło panczenistów z krajowej czołówki, co dziwi tym bardziej, że w tym samym czasie nie było rywalizacji międzynarodowej... Pod ich nieobecność dominowali Marek Kania (Legia Warszawa) i Michał Staszkiwicz (UKS 3 Milanówek) oraz Wiktoria Dąbrowska (Zryw Słomczyn) i Marta Dobrowolska (UKS 3 Milanówek), odnosząc po dwa zwycięstwa. Z łyżwiarzy Górnika najlepiej wypadł Mateusz Tokarski, któremu przypadły dwie medalowe lokaty.



Podopieczny Grzegorza Kudły rozpoczął od 7. miejsca w pierwszym wyścigu na 500 metrów, finiszując z czasem 40,34. Potem było lepiej – w drugim biegu na tym dystansie, choć z nieco słabszą obsadą, Tokarski poprawił się o blisko pół sekundy (wynik 39,89), co dało mu 2. pozycję. Natomiast start na kilometr nasz zawodnik pokonał z rezultatem 1.22,17, efektem 3. miejsce. Była jeszcze 13. lokata na 1500 m. Dalsze miejsca zajmowali: Oskar Podczerwiński, Tomasz Gontek, Patryk Kudła, Przemysław Zajac i Mikołaj Stabryła.

Jeżeli chodzi o panczenistki Górnika, to najwyższe pozycje zajmowała Klaudia Lorenc, 10. i 6. w wyścigach na 500 m. W tym drugim pierwszą dziesiątkę osiągnęły jeszcze dwie zawodniczki Marka Drwięgi – 7. Julia Mandzelowska, 10. Maja Wiejowska. Podobnie było na 3000 m – 6. Nikola Maślanka, 7. Martyna Gontek. Startowały także Julia Kalityńska

i Maja Bodnar. Ich młodsze koleżanki ścigały się w biegach rozgrywanych poza konkursem – za każdym razem wygrywała Julita Krawiec przed Jagodą Kopczak.

Nieobecność krajowej czołówki była okazją dla łyżwiarzy zwykle atakujących z drugiego szeregu. Po dwa zwycięstwa odnieśli Marek Kania (pierwszy bieg na 500 i 100 m) i Staszkiwicz (3000 i 5000 m) oraz Dąbrowska (obydwa starty na 500 m) i Dobrowolska (1500 i 3000 m). Pozostałe wyścigi wygrywali: Mateusz Kania z Legii (drugi bieg na 500 m) i Filip Hawrylak z Orlicy Duszniki Zdrój (1500 m) oraz Maja Płończyk ze Stegny Warszawa (1000 m).

Wyścig drużynowy mężczyzn na 3200 m zdominowali zawodnicy UKS 3 Milanówek – wygrał pierwszy zespół (czas 4.38,00), a 3. pozycja przypadła drugiemu (5.06,25). Miejsce 2. zajęły Stegny Warszawa (4.56,70). Kolejne lokaty dla drużyn

Górnika, odpowiednio pierwszej (Gontek, Podczerwiński i Kudła) i drugiej (Tokarski, Zajac i Stabryła). Dziewczeta ścigały się na 2400 m – zwyciężyły Stegny (3.53,25) przez UKS-em 3 (4.02,22) i pierwszym składem Górnika (Mandzelowska, Gontek i Maślanka, czas 4.07,11). Na pozycji 4. uplasował się nasz drugi zespół w składzie: Wiejowska, Bodnar i Kalityńska.

Nie zabrakło zmagani mastersów. Pod nieobecność wygrywającego zwykle Krzysztofa Husaka z Górnika dominował Łukasz Miler (Roll4Life), odnosząc komplet zwycięstw w wyścigach na 500, 1000, 1500 i 3000 m. Miejsca 2. zajmował głównie – z jednym wyjątkiem – John Ivar Kristensen z Akademii Łyżwiarstwa. Natomiast wśród kobiet startowały tylko dwie łyżwiarki – za każdym razem wygrywała Anna Gawraczyńska ze Stegny przed Ewą Janko-Mielcarską z Korony Wilanów.

MEŹCZYŹNI

500 m (I bieg): 1. Marek Kania (Legia Warszawa) – 37,37, 2. Filip Hawrylak (Orlica Duszniki Zdrój) – 38,99, 3. Mateusz Kania (Legia) – 39,48. **500 m (II bieg):** 1. Mateusz Kania (Legia) – 38,34, 2. Mateusz Tokarski (Górnika) – 39,89, 3. Wojciech Szlągowski (Stegny Warszawa) – 40,07. **1000 m:** 1. Marek Kania (Legia) – 1.16,40, 2. Mateusz Kania (Legia) – 1.17,80, 3. Mateusz Tokarski (Górnika) – 1.22,17. **1500 m:** 1. Filip Hawrylak (Orlica) – 1.58,47, 2. Marek Kania (Legia) – 1.59,41, 3. Wojciech Gutowski (Cuprum Lubin) – 2.00,61. **3000 m:** 1. Michał Staszkiwicz (UKS 3 Milanówek) – 4.14,45, 2. Wojciech Gutowski (Cuprum) – 4.16,68, 3. Filip Hawrylak (Orlica) – 4.24,18. **5000 m:** 1. Michał Staszkiwicz (UKS 3) – 7.26,08, 2. Filip Hawrylak (Orlica) – 7.30,43, 3. Wojciech Gutowski (Cuprum) – 7.32,17.

KOBIECY

500 m (I bieg): 1. Wiktoria Dąbrowska (Zryw Słomczyn) – 42,82, 2. Maja Płończyk (Stegny) – 43,14, 3. Magdalena Borek (Akademia Łyżwiarstwa) – 43,54. **500 m (II bieg):** 1. Wiktoria Dąbrowska (Zryw) – 43,21, 2. Aleksandra Królikowska (Korona Wilanów) – 44,01, 3. Martyna Paluch (Cuprum) – 45,51. **1000 m:** 1. Maja Płończyk (Stegny) – 1.25,41, 2. Marta Dobrowolska (UKS 3) – 1.26,72, 3. Magdalena Borek (Akademia Łyżwiarstwa) – 1.27,36. **1500 m:** 1. Marta Dobrowolska (UKS 3) – 2.15,27, 2. Maja Płończyk (Stegny) – 2.16,37, 3. Magdalena Borek (Akademia Łyżwiarstwa) – 2.17,88. **3000 m:** 1. Marta Dobrowolska (UKS 3) – 4.54,85, 2. Magdalena Borek (Akademia Łyżwiarstwa) – 5.00,84, 3. Maja Płończyk (Stegny) – 5.03,61.

TENIS STOŁOWY

III Liga

Wicelider za mocny

SKT ILO WIKI SANOK –
UKS OLIMP ŁĘKI DUKIELSKIE 6:10
SKT: Haduch 4, Gratkowski 1, Witka 1, Pytlowany.

Po dwóch zwycięstwach z rzędu drużyna SKT znów przegrała, choć taki wynik można było przewidzieć. W Sanoku lepszy okazał się bowiem wicelider tabeli.

Pierwszą serię pojedynków singlowych goście wygrali 3:1, po chwili dokładając zwycięstwa deblowe i mecz był ustawiony. Potem gra się wyrównała, jednak SKT nie zdołało już zmniejszyć strat. W naszym zespole znów wiodącą postacią był grający trener Mariusz Haduch, autor kompletu 4 pkt singlowych. Po jednym dołożyli Artur Gratkowski i Dawid Witka.

IV Liga

Olimp ograny, forma Wojciechowskiego

UKS OLIMP II ŁĘKI DUKIELSKIE – SKT ILO WIKI II SANOK 6:10
SKT II: Wojciechowski 4,5, Morawski 3,5, Harajda 1,5, P. Pirog 0,5.

Wygrana pierwszej drużyny Olimpu była chyba rewanżem za porażkę jej rezerw, bo dwie godziny wcześniej drugi zespół SKT odniósł analogiczne zwycięstwo w Łękach Dukielskich. Głównie dzięki kapitalnej formie Roberta Wojciechowskiego – komplet punktów.

Spotkanie lepiej rozpoczęli rywale, ale deblami udało się odrobić straty. Remis był jeszcze po drugiej serii singlowej, jednak potem ekipa SKT mocno pod-

kręciła tempo, oddając gospodarzom już tylko punkt. Kapitalną partię rozegrał Wojciechowski, zdobywając aż 4,5 pkt, m.in. po trzech zaciętych pięcio-

setówkach. Świetnie zaprezentował się również Marcin Morawski – tylko jedna porażka. Pozostałą zdobycz dorzucili Krzysztof Harajda i Piotr Pirog.

V Liga

Młódzież zaczyna wygrywać

LZS ORŁY TEMIDY 1989 III DOMARADZ – STK ILO WIKI III SANOK 1:10
SKT III: Kozioł 2,5, Wanielista 2,5, Jaszczor 2,5, J. Pirog 2,5.

Trzecia drużyna SKT wygrała trzeci mecz z rzędu, co dało jej awans na 5. miejsce w tabeli. Pierwsze singlowe zwycięstwa odnieśli nastoletni Miłosz Wanielista i Jakub Pirog.

Po słabym początku sezonu trzeci zespół wyraźnie złapał wiatr w żagle. Spotkanie w Domaradzu okazało się „spacer-

kiem”, a wszyscy nasi pingpongiści zdobyli po 2,5 pkt. Szczególnie ważne było to w przypadku Wanielisty i Piroga, którzy po

raz pierwszy wygrali mecze singlowe. Choć oczywiście Daniel Kozioł i Paweł Jaszczor także mieli powody do zadowolenia.

Liga Sanocka

Motyka przybił pieczęć

Finałowy turniej w Szkole Podstawowej nr 3 zakończył się wygraną Pawła Motyki, który efektywnie przypieczętował wywalczone już wcześniej zwycięstwo w klasyfikacji łącznej. Na kolejnych miejscach sezon zakończyli Piotr Pirog i Bogdan Szalankiewicz.



Po ostatnim turnieju w sezonie nie mogło zabraknąć wspólnego zdjęcia wszystkich uczestników

Ostatnie zawody miały świetną frekwencję – startowało blisko dwudziestu pingpongistów, więc podzieleni zostali na dwie grupy. W silniejszej najlepszy okazał się Motyka, przegrywając tylko jeden mecz. Kolejne pozycje zajęli Pirog (dwie porażki) i Szalankiewicz (trzy). Natomiast w grupie B zwycięstwo odniósł Bogdan Hałasowski (jedna), wyprzedzając

Radosława Fala i Czesława Terefinkę (po dwie).

Po zawodach nastąpiło oficjalne zakończenie sezonu, połączone z wręczeniem nagród. Klasyfikację łączną, obejmującą aż 83 turnieje, pewnie wygrał Motyka, mający na koncie równe 200 pkt. Miejsce 2. dla Piroga (177 pkt), a na pozycji 3. Szalankiewicz (162). Dodajmy jeszcze, że najlep-

szym juniorem był Jakub Pirog, a najmłodszym uczestnikiem ligi Miłosz Wanielista.

– Sezon zakończony, ale z kolejnym startujemy zaraz po Nowym Roku – powiedział Marek Prrschke, organizator rozgrywek z ramienia „Sokoła”.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

